Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 8 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 30 (1077)

W imię pacyfikacji wsi.

Od szeregu lat elementy politycznie twórcze i państwowo myślące podejmowały starania, by doprowadzić do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce. Przedłużający się bowiem stan rywalizacji i wzajemnego zwalczania się ambitnych przywódców frakcyj chłopskich nic pozytywnego nie wnosił. Przeciwnie, wzmagał anarchję polityczną zarówno w Sejmie, jak i na wsi ze szkodą dla państwa samego i dla mas włościańskich.

Lecz próby złagodzenia antagonizmów spotykały się stale z upartą niechęcią nielicznej grupy przywódców i gębaczy partyjnych, głuchych na wszelkie argumenty i ślepych na oczywistą korzyść, jaką zjednoczenie ruchu ludowego przyniosłoby masom chłopskim. To jedni, to drudzy stawali wpoprzek zdrowym dążeniom do wyrwania wsi z kleszczy partyjnego pieniactwa i demagogji.

Nawet na terenie gospodarczym nie było można doprowadzić do pogodzenia przeciwników i złagodzenia starć. Każde niemal zebranie czy zjazd, zwołany dla rozważania spraw ściśle fachowych, rolniczych, w szybkiem tempie zamieniało się na konwentykol polityczny, gdzie poszczególni mówcy rzucają się sobie do gardła, byle tylko zawładnąć i umysłami zebranych i odnieść polityczne zwycięstwo. Jakie z tego szkody płynęły dla ruchu ludowego i dla mas wiejskich, zbędne jest chyba wyjaśniać. Oczywistość sama za siebie przemawia.

Zdawało się, iż w ciągu jesieni ubiegłego roku wysiłki czynników, dążących do zjednoczenia ruchu ludowego, doprowadzą wreszcie do zrealizowania tych dążeń. Najbardziej konkretne nadzieje związane były z odbytą w listopadzie naradą Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych, w której brali udział przedstawiciele wszystkich ważniejszych ugrupowań politycznych drobnego rolnictwa. Jednak, choć narada ta wyraziła opinję, iż „tylko skonsolidowany ruch społeczno-gospodarczy i ideowo polityczny drobnego i średniego rolnika może zabezpieczyć należycie jego interesy i wpływać na życie państwowe" — opinja ta została zlekceważona przez ugrupowania polityczne. Nie dogadzała bowiem osobistym wyrachowaniom i ambicjom przywódców. Stała się przytem najzupełniej widoczna nicość moralna i umysłowa tych ostatnich, a nadewszystko ich ciasne, krótkowzroczne partyjnictwo.

To samo stało się na naszym terenie. Praca w kierunku skonsolidowania ruchu ludowego na ziemiach litewsko-białoruskich zapoczątkowana przez inicjatorów Krajowego Stronnictwa Ludowego Ziem Litewsko-Białoruskich „Zjednoczenie", acz poczyniła wielkie postępy, jednak nie nabrała takiego rozmachu, jakiego się można było z początku spodziewać. Zawodowi politykierzy ze Stronnictwa Chłopskiego, „Wyzwolenia" i innych pomniejszych pseudo-ludowych grup, powodowani li tylko osobistymi względami, w chwili kiedy się przekonali, że do Sejmu nie trafią, momentalnie porzucili zdrową myśl poddania się istotnym interesom wsi i przeprowadzenia konsolidacji ruchu ludowego. Oderwali się od Krajowego Stronnictwa Ludowego i w pogoni za mandatami poszli na wieś samodzielnie.

Trafili w próżnię. Wiadomości, jakie nas dochodzą o nastrojach wśród włościan na prowincji, wskazują aż nadto dowodnie, że demagogja karjerowiczów, zawodowych politykierów nie znajduje żadnego posłuchu. Wieś, która wiele mogłaby powiedzieć o zbawiennej dla niej akcji kooperatywnej pomocy Państwowego Banku Rolnego i szeregu innych instytucyj kredytowych, garnie się gromadnie pod sztandar Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który nie demagogją, nie nierealizowanymi nigdy obiecankami, a spokojną, pozytywną pracą przeprowadza prawdziwą jej pacyfikację.

Wieś nie od dziś opowiada się za koniecznością zjednoczenia ruchu ludowego.

Na przeszkodzie jednak stawali w tym wypadku zawsze dotychczasowi przywódcy. Dla uzdrowienia tedy politycznego wsi, dla doprowadzenia wreszcie do jej pacyfikacji i konsolidacji stało się rzeczą konieczną przejść do porządku dziennego nad tymi, którzy akcji tej stawali zawsze na przeszkodzie. Tem tłumaczy się, że prócz jednego Jakóba Bojki, weterana ruchu ludowego i uosobienia jego wartości moralnych, żaden z obecnych wybitniejszych działaczy wiejskich nie znalazł się na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Dwaj zaś politycy, min. Miedziński i Polakiewicz, którzy w poprzednim Sejmie zasiadali w klubach ludowych, już przed znalezieniem się na liście bloku opuścili wzmiankowane stronnictwa.

Blok Bezpartyjny, wysuwając bowiem hasło pacyfikacji wsi i uzdrowienia stosunków politycznych wśród drobnego rolnictwa, musiał stanąć w kolizji z dotychczasowymi przywódcami naszych stronnictw ludowych, musiał sięgnąć bezpośrednio do mas wiejskich z pominięciem tych, którzy pogrążeni w partyjnictwie zatracili poczucie interesu włościaństwa i potrzeb państwa. Koniecznem bowiem okazało się wyzwolenie wsi z niewoli partyjnej, w jaką ją wprzęgli różni zawodowi politykierzy.

Wielka mowa nowego ministra Spraw Zagranicznych Łotwy Balotisa.

RYGA, 7-II. (Ate). Dziś nowy minister Spraw Zagranicznych Łotwy Balotis udzielił wywiadu prasie miejscowej i zagranicznej. Pierwsze zetknięcie się nowego ministra Spraw Zagranicznych Łotwy z przedstawicielami prasy miało charakter uroczysty, ministra bowiem powitał w imieniu dziennikarzy prezes klubu dziennikarzy zagranicznych, na co minister odpowiedział krótkiem przemówieniem, poczem uczestników wywiadu na czele z ministrem sfotografowano.

— Polska, Łotwa, Finlandja, Estonja i Litwa, — jako państwa bałtyckie — oświadczył min. Balotis — tworzą wspólny most pokoju. Państwa te nadal pozostaną wierne swej wybitnie pokojowej polityce.

Przechodząc do stosunków z Estonją, min. Balotis oświadczył, iż rząd łotewski dążyć będzie do podtrzymania dotychczasowych sojuszniczych stosunków i do przymierza ekonomicznego z Estonją. Wszystkie nieuregulowane dotąd kwestje w stosunkach łotewsko-estońskich mają być omówione podczas spotkania ministra Balotisa z estońskim ministrem Spraw Zagranicznych Rebanem w najbliższej przyszłości.

Poruszając stosunki Łotwy do Litwy, min. Balotis oświadczył, iż Łotwa gotowość swej współpracy z Litwą zaznacza stale przez zastrzeganie we wszystkich zawieranych z innemi państwami traktatach handlowych t. zw. klauzuli litewskiej.

— Z Polską — oświadczył w dalszym ciągu min. Balotis — Łotwa pragnie utrzymać stosunki jak najlepsze. Rząd łotewski spodziewa się, iż w najbliższym czasie w bezpośrednich rokowaniach między obu rządami uregulowane zostaną wszystkie niezałatwione dotąd sprawy.

Poruszając sprawę stosunków polsko-litewskich, min. Balotis wyraził opinję, iż spór polsko litewski będzie i nadal wpływał na politykę zagraniczną Litwy.

— Jeśli chodzi o Łotwę, to najgorętszem życzeniem jej jest, by spór ten został załatwiony jak najrychlej. W stosunku do państw zachodnich Łotwa ze względu na węzły kulturalne musi zawsze zdecydowanie ciążyć ku Zachodowi.

Przechodząc do omówienia stosunków łotewsko-sowieckich, min. Balotis mówi, że jeśli chodzi o rozbudowę traktatu pokojowego sowiecko-łotewskiego, to pakt o nieagresji nie jest już dziś tak aktualny, jak to miało miejsce przed kilku miesiącami. Rząd łotewski stać będzie stale na stanowisku, iż żaden z traktatów z Rosją Sowiecką nie może dotykać zobowiązań Łotwy, wynikających z jej sojuszu z Estonją, jak i z paktu przynależności Łotwy do Ligi Narodów. Rozszerzenie traktatu z Rosją Sowiecką możliwe będzie tylko wówczas, jeśli uzgodnione zostanie metodą pokojową załatwienie wszystkich możliwych nieporozumień. Co się tyczy traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego, to rząd łotewski będzie lojalnie wypełniać wszystkie jego postanowienia.

W zakończeniu min. Balotis przeszedł do wysuwanego uprzednio projektu neutralizacji państw bałtyckich, przyczem wyraził wątpliwość, iżby możliwe było postanowienie ustosunkowania się do tego projektu ze strony mocarstw zachodnich.

Wspólność interesów gospodarczych dźwignią bloku bałtyckiego.

PARYŻ, 7.II (Pat.). „Paris Midi" zamieszcza wywiad z estońskim posłem w Paryżu p. Pustą w sprawie możliwości doprowadzenia do skutku bloku bałtyckiego.

Poseł Pusta oświadczył, że biorąc od pierwszej chwili powstania tej idei gorący udział w jej urzeczywistnieniu, jako szczery jej zwolennik, może łatwo określić nowe nastroje, jakie zapanowały po doniosłych przemówieniach Brianda w Izbie Deputowanych i w Senacie. Idea bloku bałtyckiego, która powstała w lecie 1918 roku, okazuje się po 10 latach zgodną z zasadami, na jakich opiera się Liga Narodów.

Wspomniawszy o konwencji rozjemczej, zawartej między Polską, Finlandją, Estonją i Łotwą, podpisanej w roku 1925 w Helsingforsie, minister Pusta oświadczył: „Dość odczytać głosy prasy bałtyckiej po przemówieniach Brianda, aby przekonać się, jak bardzo aktualną staje się idea umów regjonalnych.

Umowa rozjemcza łotewsko-estońska wskazuje na olbrzymią rolę, jaką odegrywa w tej dziedzinie wspólność interesów gospodarczych. Nie trzeba podkreślać znaczenia fińskiego przemysłu papierniczego, lnu łotewskiego i wreszcie kopalń oraz wyrobów tekstylnych polskich, aby zrozumieć, że właśnie wspólność interesów gospodarczych stać się ma główną dźwignią przyszłej unji bałtyckiej, której powstania pragną wszyscy dążący do racjonalizacji produkcji europejskiej.

To ostatnie bowiem zapewnić może najlepiej owocny pokój".

Rząd polski w tym tygodniu wyśle nową notę do Litwy.

Wszelkie pogłoski o mających się odbyć rokowaniach są nieprawdziwe.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Wczorajsze pisma zamieściły szereg wiadomości o mających się rozpocząć 25 b. m. w Kopenhadze rokowaniach polsko-litewskich.

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych źródeł, wiadomości te dotychczas nie mają potwierdzenia. Zarówno w Min. Spraw Zagran., jak i w kołach dyplomatycznych o terminie i miejscu rokowań, wyznaczonych jakoby przez rząd Waldemarasa, nikt nic nie wie.

Wskutek tego, iż w nocie litewskiej do rządu polskiego Waldemaras oświadcza, że czeka na propozycje rządu polskiego w tych sprawach, w bieżącym jeszcze tygodniu zostanie wysłana do Kowna odpowiedź na notę rządu Waldemarasa, konkretnie precyzująca warunki polskie w sprawie rokowań z Litwą.

Wiadomości natomiast, podawane przez prasę o rokowaniach polsko-litewskich, są tendencyjnie rozsiewane przez pewne źródła bądź to niemieckie, bądź sowieckie.

Wywiad prof. Birżyszki z min. Spraw Zagr. Zaleskim.

W prasie litewskiej ukazał się ciekawy wywiad bawiącego od dłuższego czasu w Polsce prof. Birżyszki z ministrem Zaleskim, który poniżej w całości zamieszczamy. (Red.).

Przedstawiciel prasy litewskiej prof. Birżyszka w rozmowie z polskim ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim poruszył stosunki litewsko polskie. Zadał on cały szereg aktualnych pytań.

— Czy, p. ministrze, nie stoją w sprzeczności z uznaniem przez rząd polski w Genewie niepodległości i nietykalności Litwy klauzule litewskie w układzie handlowym z Estonją, a ostatnio w niedokończonym układzie z Łotwą?

— Klauzule te nie mają na celu zwężenia praw Litwy, odwrotnie nawet, dążą do zapewnienia Litwie uprzywilejowanego stanowiska względem Polski, w porównaniu z innemi państwami. Klauzule te wskazują, że rząd polski nadaje wielką wagę przyszłym stosunkom polsko-litewskim, które wypływają ze zbieżności interesów Litwy i Polski.

— Czy zeszłoroczne przybycie Marszałka Piłsudskiego do Wilna po raz pierwszy w celu udziału w obchodzie rocznicy 9 października nie wskazuje, że rząd polski, który dotąd w kwestji wileńskiej opierał się na uchwale Sejmu Wileńskiego z r. 1922, obecnie niejako bierze na siebie postępek Żeligowskiego?

— Marszałek był w Wilnie 9 października, jako wilnianin. Najlepiejby jednak odpowiedziałby na to pytanie sam Marszałek.

— Dotąd, p. Ministrze, nie zostali przyjęci z powrotem Litwini, wydaleni w jesieni ub. roku z Wileńszczyzny. Jakie jest stanowisko rządu polskiego w tym względzie?

— W sprawie powrotu wydaleni nie zwracali się dotąd ani do konsulatów polskich, ani w jaki bądź inny sposób do rządu polskiego. Jak się zdaje, niemal wszyscy oni pochodzą nie z Polski, mimo to jednak rząd polski wyjaśni jak najobszerniej prawa powracających do uzyskania obywatelstwa polskiego.

Czy rząd polski zamierza otworzyć zamknięte w Wileńszczyźnie szkoły litewskie dopiero po rozstrzygnięciu wszystkich spraw litewsko-polskich, dokoła których mają być prowadzone rokowania, czy, jak to uczyniły władze litewskie w stosunku do szkół polskich, już obecnie powoli przystąpi do złagodzenia obecnej ciężkiej sytuacji Litwinów wileńskich, t. j. czy szkoły będą otwarte?

— Dotąd nie posiadam żadnych wiadomości o otwarciu chociażby części szkół zamkniętych w Litwie. Słyszę to po raz pierwszy z ust Pana. Premjer litewski prof. Waldemaras uprzejmie obiecywał mi zbadać żądania społeczeństwa polskiego w Litwie, jednak, jak się zdaje dotąd nie nastąpiło w tej sprawie nic nowego.

— Diaczego, p. Ministrze, już od paru lat rząd polski nie pozwala na otwieranie szkół litewskich w kraju sejneńskim i zmusza dzieci litewskie do uczęszczania do szkół polskich?

— Być może brakuje w tym wypadku nauczycieli Litwinów, co daje się odczuwać również w Wileńszczyźnie. **Rząd polski pragnie porozumieć się z rządem litewskim w tym sensie, by można było sprowadzić z Litwy nauczycieli Litwinów.**

— Czy będą mogli powrócić do Wileńszczyzny i ci nauczyciele szkół początkowych i średnich, którzy jeszcze przed paru laty zostali wydaleni z Wileńszczyzny?

— Naogół rząd polski nie jest temu przeciwny, gdyż w ciągu tych paru lat nastąpiły zmiany rządów i poglądów, jednakże w każdym poszczególnym wypadku kwestję tę należałoby rozstrzygnąć osobno.

W dalszym toku rozmowy poruszono kwestję stosunków polsko-litewskich w dziedzinie kulturalnej (naukowej, literackiej, artystycznej), do których minister przywiązuje szczególną wagę. Oświadczył on, że rząd polski nie tylko, iż nie będzie robił przeszkód do nawiązania tych stosunków, jak to dotąd rzekomo czyniono ze strony Litwy, lecz odwrotnie, będzie je popierał i ułatwiał, tembardziej, że stosunki te mogą w znacznej mierze przyczynić się do uregulowania stosunków litewsko-polskich.

Odznaczenie metropolity Djonizego.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Wczoraj poseł jugosłowiański udekorował głowę Cerkwi Prawosławnej metropolitę Djonizego Wielką Wstęgą orderu św. Sawy. To najwyższe odznaczenie jugosłowiańskie metropolita Djonizy otrzymał za zachowanie czystości prawosławja w Polsce.

Ciągłe przekształcanie gabinetu litewskiego.

GDAŃSK. 7. II. (Pat). Z Kowna donoszą do „Baltische Presse", że kwestja przekształcenia gabinetu litewskiego jest w dalszym ciągu sprawą aktualną. Po ustąpieniu gen. Żukauskasa, naczelnego dowódcy armji litewskiej, usunięto z armji płk. Skorupskiego, oraz cały szereg wyższych oficerów. Na miejsce ministra sprawiedliwości Szilingasa, mianowany został na to stanowisko przyjaciel partyjny Waldemarasa. Nowy kontroler państwowy Klimas nie objął jeszcze swego stanowiska. W ostatnich dniach ustąpił ze swego stanowiska minister spraw wewnętrznych Mustejkis. Następcą jego mianowany został również przyjaciel Waldemarasa Norejka, który był dotychczas prezesem Centralnego komitetu tautininków.

Przyczyną masowej „ucieczki" gabinetu, oraz armji jest uporczywe trzymanie się przez Waldemarasa prowadzonej dotychczas przez niego polityki wewnętrznej. Waldemaras sprzeciwia się w dalszym ciągu jakiejkolwiek koalicji i odracza ciągle termin plebiscytu w sprawie Konstytucji, uważając swe stanowisko za tak silne, że bez obawy dokonywać może przesunięć różnych w gabinecie.

Prasa belgijska o niemiecko-litewskich konszachtach.

BRUKSELA, 7.II (Pat). Z powodu ostatniej podróży Waldemarasa do Berlina i traktatu niemiecko-litewskiego prasa belgijska objawia zaniepokojenie. I tak „Vingtieme Siecle" w artykule zatytułowanym: „Nowy manewr przeciw Polsce" pisze: „Powstaje do pewnego stopnia uzasadnione pytanie, czy rozmowy, prowadzone w Berlinie przez p. Waldemarasa nie są inspirowane przez myśl wrogą Polsce".

„Independance Belge" zauważa, że ponieważ Niemcy utrzymują z Litwą serdeczne i stałe stosunki możnaby, zanim wytworzy się nowe napięcie stosunków litewsko-polskich, które zagrażałoby pokojowi, prosić je, aby starały się skłonić p. Waldemarasa do działań zgodnych z jego obietnicami, które zanotowali w Genewie reprezentanci mocarstw Rady i przedstawiciel Rzeszy.

Niemcy powinny uczynić ten wysiłek, jeżeli nie chcą, aby je podejrzewano, że uprawiają między dwiema sesjami Ligi Narodów politykę przeciwną tej, do której przyłączyli się w Genewie.

Sprawa wojny łodziami podwodnemi.

LONDYN. 7. II. (Pat). Agencja Reutera donosi z Tokjo: Oświadczenie sekretarza stanu Kelloga, że rząd Stanów Zjedn. gotów jest podpisać ze wszystkiemi mocarstwami światowemi traktat, zabraniający używania łodzi podwodnych, uważane jest raczej za pobożne życzenie, niż za propozycję praktyczną. Pogląd Japonji na sprawę zakazu używania łodzi podwodnych zostaje niezmieniony od czasów konferencji waszyngtońskiej. Japonja gotowa jest w zasadzie przyjąć propozycję w sprawie tego zakazu, jednakże pod warunkiem, że równocześnie przyjmą ją także wszystkie pozostałe mocarstwa.

Bezimienny hojny ofiarodawca.

LONDYN, 7.II. (Pat.) Społeczeństwo angielskie odznacza się wysokiem zrozumieniem potrzeb państwowych, to też dość często spotykane są wypadki bardzo wartościowych ofiar na rzecz skarbu państwa, lub na rzecz społeczeństwa. Angielski kanclerz skarbu podaje dziś do wiadomości o hojnej niezwykłej ofierze pieniężnej, wynoszącej pół miljona funtów szterl. t. j. przeszło 20 miljonów złotych. Ofiara złożona została na cele narodowe przez nieznanego ofiarodawcę. Kanclerz skarbu Churchil podaje przytem, że nieznany ofiarodawca ulokował kapitał na procencie złożonym po 4,5 od sta, co po latach stu powinno dać sumę około 41 milj. funt. szterl. t. j. około 1.640 miljonów złotych. Nieznany ten patrjota oświadczył za pośrednictwem swych bankierów, że ofiarę tę przeznacza na spłatę długu publicznego, co prowadzi bezpośrednio do odciążenia podatkowego, a co zatem idzie do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zaprzeczenie Elty.

KOWNO. 7. II. (Pat.) Elta oficjalnie dementuje pogłoski, jakoby Litwa wysuwała Kopenhagę na miejsce rokowań polsko-litewskich. Pogłoski te nie posiadają racji bytu, gdyż sprawa ta rozważana dotychczas nie była.

Karvelis leaderem Chadecji.

RYGA. 7. II. (Pat.) Z Kowna donoszą, że stanowisko leadera partji Chrz. Dem. objął Karvelis.

Szczególna troska Niemiec o Prusy Wschodnie.

BERLIN, 7.II (Pat). Gabinet Rzeszy i gabinet pruski odbyli dziś pod przewodnictwem prezyd. Hindenburga wspólne posiedzenie, na którem ustalony został program pomocy finansowej dla Prus Wschodnich. Ogłoszony przez Biuro Wolffa komunikat urzędowy wylicza poszczególne zarządzenia zawarte w programie tej pomocy finansowej. Na pierwszym planie znajduje się sprawa udzielenia większych pożyczek dla rolnictwa i przemysłu pruskiego. Rząd Rzeszy i rząd pruski zobowiązały się wyasygnować na ten cel w r.b. łączną sumę 75 milj. mk.

Komunikat wylicza następnie sposoby przeprowadzenia sanacji gospodarczej Prus Wschodn., a mianowicie: 1) otwarcie nowych kredytów rolnych na korzystnych warunkach, 2) wymianę pożyczek personalnych, któremi gospodarstwa rolne są obciążone na długoterminowe kredyty hipoteczne, 3) specjalne ulgi kredytowe dla drobnych rolników, osadników i dzierżawców, 4) dalsze zarządzenia dla ochrony stanu posiadania, oraz dla poparcia przemysłu Wschodnich Prus, 5) ulgi podatkowe, 6) specjalne ulgi taryfowe, kolejowe. Program ten ma być przeprowadzony w najbliższym czasie.

Wczorajszy odczyt J. Kaden-Bandrowskiego.

Wczoraj, w dniu 7 b. m. wygłosił Juljusz Kaden-Bandrowski w dużej sali gimnazjum im. Mickiewicza odczyt p. t.: „Rzymianie Wschodu". Gościna znakomitego pisarza zaproszonego do Wilna przez tutejszy Związek Literatów wywołała w mieście duże zainteresowanie, o czem świadczył liczny udział wyborowej publiczności, który wypełnił salę po brzegi. Wśród przybyłych obecni byli rektor Uniwersytetu S.B. prof. Pigoń, dowódca załogi gen. Popowicz, prezes Prokuratorji Generalnej Kopeć i wiele innych wybitnych osobistości. Konferencja Kaden-Bandrowskiego była powtórzeniem odczytu, wygłoszonego przezeń swego czasu w Berlinie, a należącego do serji odczytów, organizowanych przez Pen Klub, który kierując się ideją wytworzenia pomiędzy narodami pomostu kulturalnego już to zaprasza do Polski zagraniczne znakomitości literackie na odczyty, już to wysyła zagranicę polskich autorów. Odczyt nagrodzono hucznemi oklaskami. Juljusz Kaden-Bandrowski zabawi w Wilnie dwa dni i dzisiaj będzie gościem Związku Literatów na XXXI Środzie Literackiej, gdzie odczyta swoje niedrukowane dotychczas utwory.

Z całej Polski.

Straszne samobójstwo w Warszawie.

Onegdaj około godz. 6 ej wiecz. dom dochodowy Teatrów Miejskich przy ul. Trębackiej 10 (Wierzbowa 8) był widownią strasznego samobójstwa. Z okna 5-go piętra klatki schodowej wyskoczyła na podwórze kobieta. Samobójczyni spadła na ostre sztachety żelazne okalające podwórze, na których zawisła. Żelazne pręty poszarpały w wielu miejscach ciało. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.

Przeprowadzone przez policję, dochodzenie ustaliło, iż samobójczyni 33-letnia Hilda Gutman była służącą lokatora tego domu p. H. Hellera.

Powodem rozpaczliwego kroku miał być zawód miłosny. Przez kilka lat Hilda Gutman była zaręczona z robotnikiem fabryki Lilpopa, który przed kilkunastu dniami ją porzucił i miał się żenić z inną. Dał już podobno nawet na zapowiedzi.

Wiadomości przedwyborcze.

Z posiedzenia Okręgowego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem.

Konsolidacja społeczeństwa w kierunku współpracy z rządem.

Dnia 7 go lutego r. b. odbyło się posiedzenie Okręgowego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. w Wilnie przy udziale przedstawicieli organizacyj, wchodzących w skład Bloku, jak to Związek Przemysłowców Polskich, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Zw. Polskich Cechów i Związek Restauratorów, Zw. Właścicieli Drobnych Nieruchom., Zw. Urzędników Kolejowych, Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, Zw. Pracy Społecznej Kobiet, Zw. Drobnych Kupców i Handlarzy - Przemysłowców m. Wilna i woj. wileńskiego, Komitet Wyborczy Gospodarczy Kresowy, Bezpartyjny Komitet Nauczycieli, Kolejarzy, Pocztowców, Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związek Drużyn Konduktorskich, Kraj Str. Ludowe, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej i inne. Zebraniu przewodniczył p. Michał Puchalski i prezes okręgowego związku urzędników kolejowych.

Z udzielonych na zebraniu informacyj z miejsc o pracy wyborczej na terenie poszczególnych organizacyj w Wilnie i pow. wil.-trockim wynika, że opinja jak najszerszych warstw wyborczych wyraźnie już konsoliduje się w kierunku współpracy z rządem. Masy pracownicze, kolejarzy, nauczycieli, urzędników państwowych i funkcjonarjuszów niższych oraz szerokie rzesze drobnych kupców, przemysłowców, właścicieli drobnych nieruchomości i włościaństwa, opowiedziały się zdecydowanie za współpracą z Rządem i zgłaszają akces do Bezpartyjnego Bloku.

Wobec tak pomyślnych nastrojów uchwalono ograniczyć akcję wiecową do zebrań informacyjnych. Najbliższe zebrania odbędą się: w sobotę dn. 11 lutego o godzinie 18, w sali Bezpartyjnego Bloku Mickiewicza 9, organizowane przez kolejarzy W niedzielę 12 lutego w sali kina „Polonja" o godz. 13 organizuje zebranie Związek Rezerwistów i b. Wojskowych oraz w sali Zw. Drużyn Konduktorskich Nieświeska 2, również ten sam Związek. W sali Pasaż w niedzielę 12 lutego o godz. 13, Związek Dr. Przemysł. Kupców i Handlarzy, w niedzielę 19 lutego o godz. 13 w sali przy ul. Nikodemskiej 2 Zw. Właścicieli Dr. Nieruchomości, następnie uchwalono wydać dwie odezwy od Komitetu na okręg Wilno i pow. wileńsko trocki. Prezydjum Komitetu postanowiło zorganizować stałe dyżury w lokalu Komitetu Mickiewicza 9 codziennie od godz. 19 do 21. Zebrania Komitetu uchwalono odbywać raz na tydzień we wtorki o godz. 19-ej.

Akademicy przed wyborami.

Wczoraj o godz. 5 pp. w lokalu Bezpartyjnego Bloku Wyborczego Współpracy z Rządem odbył się akademicki wiec przedwyborczy, zorganizowany przez Koło Sympatyków Bloku. W imieniu koła zagaił wiec p. Ostrowski, powołując na przewodniczącego p. Steckiego.

Po szeregu przemówień poszczególnych akademików, w których dano wyraz konieczności współpracy z Blokiem prorządowym w okresie wyborczym uchwalono wydać odezwę

do Ogółu Młodzieży Akademickiej

którą poniżej przytaczamy.

„My młodzież akademicka prastarej Wszechnicy Batorowej, zebrani w dniu 7 lutego r. b. w celu omówienia swego stosunku do wyborów i naszej roli w tym okresie, reprezentując sfery młodzieży niezwiązanej z żadną partją, a chcącej stać jedynie tylko na gruncie rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzamy, że tylko silny i niezależny Rząd Marszałka Piłsudskiego może Polsce zapewnić trwałe podstawy mocarstwowego i ekonomicznego rozwoju.

Wielki Sternik nawy państwowej Marszałek Piłsudski nietylko położył olbrzymie i niespożyte zasługi około odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny, ale i nadal jest rzecznikiem Jej niezależności oraz dobrobytu i szczęścia wszystkich obywateli. Nas akademików Uniwersytetu Wileńskiego łączy szczególnie bliski i serdeczny stosunek z Osobą Wielkiego Wodza Narodu—syna tej ziemi, gdyż jest On Wskrzesicielem i gorącym Opiekunem naszej Wszechnicy.

W chwili wyborów mających zaważyć na szali przyszłych losów młodego Państwa, my akademicy nie możemy pozostać li tylko biernymi widzami dokonywujących się wypadków.

Jako warstwa bardziej uświadomiona i orjentująca się w biegu wypadków politycznych, wiemy, że nie wystarczy oddać tylko swe głosy zgodnie z sumieniem i interesem Państwa.

Pomni zadań jakie leżą na nas i będą ciążyć w przyszłości, pragniemy poprzeć wysiłki starszego społeczeństwa, grupującego się około Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, dążąc w ten sposób wspólnie do skonsolidowania całego narodu w pracy państwowo-twórczej, zgodnie ze szlachetnemi usiłowaniami Marszałka Piłsudskiego.

Mimo zdawania sobie sprawy, iż dzisiejszem zadaniem naszego młodego życia jest nauka, chcemy dowieść czynnie, że interesuje nas los ukochanego kraju.

Wzywamy przeto do jaknajliczniejszego zespolenia się młodzieży akademickiej w zwartym i karnym szeregu, aby dać wyraz swej myśli w woli, a jednocześnie pójść pomiędzy szeroki ogół w celu uświadomienia go, że salus rei publicae suprema lex".

Po uchwaleniu odezwy na wniosek prezydjum postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Wszelkie informacje udziela sekretarjat „Koła Akademików Sympatyków" Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, codziennie od godz. 19 do 21 w lokalu B. B. W. R. ul. Mickiewicza 9.

Która lista jest Marszałka Piłsudskiego?

Wobec niesłychanej popularności Marszałka Piłsudskiego na wsi, wszystkie bez wyjątku partje podszywają się pod jego nazwisko i głoszą, że reprezentują ideologię Marszałka. Wywołuje to niesłychany zamęt wśród ludności, która wreszcie nie wie komu ma wierzyć.

To też pełna inicjatywy Lubelszczyzna postanowiła sprawę wyjaśnić na miejscu.

Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja włościan ze wszystkich niemal gmin województwa lubelskiego w liczbie około 100 ludzi, która zwróciła się do Marszałka z prośbą o przyjęcie.

Audjencja odbyła się o godzinie 10 i pół rano. Włościanie z całą otwartością zapytywali, którą listę popiera Marszałek, gdyż wszystkie powołują się na niego, a włościanie będą głosować tylko na tę listę, którą im wskaże Marszałek Piłsudski.

Marszałek przez dłuższy czas rozmawiał z delegatami, poczem opuścili oni Belweder, udając się na pl. Trzech Krzyży, gdzie przyjęci zostali przez szefa biura Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem, p. Zabierzowskiego.

Potępienie samozwańczej akcji grupy inwalidów z pod znaku Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Woj. R. P. w Warszawie.

Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych, Zw. Legjonistów Polskich, Zw. Podoficerów Rezerwy, Centr. Związek Osadników, Polska Organizacja Wolności, Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych, Legja inwalidów W. P. na zebraniu delegatów w Warszawie potępiły jednogłośnie grupę inwalidów, która dla celów osobistych wyłamała się z solidarnego postępowania wszystkich organizacyj wojskowych, zgłaszając przy wyborach własną listę Nr. 20, p. n. „Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych".

Podpisane organizacje uważają postępowanie tej grupy za robotę destrukcyjną, dążącą do rozbicia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, za którym opowiedziały się wszystkie wyżej wymienione organizacje. (w).

Nowo-Wilejka za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

Z Nowo-Wilejki donoszą, że w dniu 5-go b. m. odbył się tam w sali fabryki Possehla, przy udziale trzystu kilkudziesięciu osób wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Przewodniczył radny magistratu m. Nowo-Wilejka Romuald Szymański. Genezę przewrotu majowego przedstawił zebranym p. Witold Miłosz, który przedstawił również szkodliwą działalność rządów Witosa. Następny mówca Roman Kruk scharakteryzował działalność obecnego rządu, krytykował agitację Z. L. N. i Ch. D. rozbijającą jedność narodową. W rezultacie dyskusji zebranie uchwaliło popierać i głosować na listę Nr. 1 B. B. W. R. Na zakończenie zebrania wzniesiono okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski".

Postępy Bloku Współpracy z Rządem w pow. wileńsko-trockim.

Z terenu pow. wileńsko-trockiego donoszą, że uchwały głosowania na listę Nr. 1 zapadły na następujących wiecach:

W dniu 5-go lutego w Rykontach gm. trockiej. Przemawiali tu Kazimierz Wójcinowicz z Landwarowa i Stanisław Budrejko.

W dniu 5-go lutego w Nowych Trokach, pomimo agitacji P. P. S.

W dniu 2-go lutego w gm. mickuńskiej. Tutaj zorganizował się podkomitet B. B. W. R. w następującym składzie: Franciszek Sajdak nauczyciel szkoły powszechnej, jako przewodniczący zarządu, Gulbecki Andrzej rolnik, jako zastępca przewodniczącego Balcewicz Stanisław, Makowski Józef rolnik. Postanowiono wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego z wyrazami hołdu i zapewnieniami wierności.

Kalendarzyk wyborczy na bieżący tydzień.

9 lutego. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

11 lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 44 ust. 2).

Pełnomocnicy okręgowe, listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

Z Reduty.

„Sułkowski" Stefana Żeromskiego.

Zanim w paru słowach zdam relację z „Sułkowskiego" na scenie redutowej, pragnę tu skreślić kilka uwag o znaczeniu tego utworu w twórczości Żeromskiego.

Dzieło to jest — oczywiście — rozwinięciem we własny kształt jednej z naczelnych idej, które są fundamentem „Popiołów", epopei napoleońskiej Żeromskiego, gdzie postać Sułkowskiego znalazła miejsce wyraźne i szczególne, chociaż potraktowana została przez autora epizodycznie.

Z tego bliskiego pokrewieństwa tych dwu dzieł wynika już ta choćby wskazówka (dla czytelnika i dla widza), że podobnie jak nie można traktować „Popiołów" jako powieści *historycznej* (pomimo całej erudycji, którą wielki pisarz w powieści tej ujawnia, pomimo historycznej ścisłości w szczegółach, a zwłaszcza w ornamentyce i malowaniu tła dziejowego) — tak samo do zrozumienia postaci Sułkowskiego w tragedji nie wiele pomoże znajomość faktów z życia Sułkowskiego, zanotowanych przez historję.

U Żeromskiego postać ta — to tylko jeszcze jedno oblicze idealnego bohatera, stworzonego w duszy przez Poetę, jeszcze jedno wcielenie owego — jak to już słusznie zauważono — Księcia Niezłomnego, który w twórczości autora „Popiołów" różne nosił imiona. Walgierz Udały, Żółkiewski z „Dumy o hetmanie", Judym, Czarowicz (z „Róży"), Przełęcki... oto kształty realne tego idealnego ducha, podejmującego indywidualnie trud należny zbiorowości — trud walki ze złem.

Różnią się one — rzec można — mózgami, duszę mają jedną. Stosownie do gatunku mózgu, do epoki walkę tę prowadzą — z jednakową zaciętością i siłą, jeden mając sprawdzian własnych czynów: sumienie, i jeden cel: zwycięstwo ideału etycznego.

To im właśnie, książętom niezłomnym, poruczona jest troska o duszę zbiorową; niezłomność ich — to zaprzysiężenie duszy *czystości*. Złość, żółć, zazdrość jest tym brudem, który najpierw wyrzucają ze siebie, zanim podejmą walkę o czystość innych. Prowadzą ją samotnie, giną jako jednostki, ale sprawa ich nie ginie, podejmują tę sprawę inne ręce: po Nienaskim zjawia się Przełęcki, Przełęcki, napozór stracony, odchodzi jednak zwycięzcą, oddaje bowiem swą sprawę w dłonie zbiorowości, którą sam przygotował do danej pracy, w dłonie owego grona profesorów, zapalających się ideą Przełęckiego w chwili, gdy sam zapalacz pozornie gaśnie.

Wracajmy do Sułkowskiego. Uczynił z niego Żeromski nietylko ideał żołnierza polskiego wszystkich czasów, uczynił z niego ideał człowieka-obywatela. Niezłomność jego ze śmiechem odpiera ataki pokus, gęsto na drodze ku przedsięwziętemu celowi zastawionych: to są pokusy *zewnętrzne*, nieistotne. Jedna z nich, ale już wewnętrzna na chwilę mąci jego spokój—pokusa szczęścia z kobietą, ta sama, którą odepchnął doktór Judym—na krótko staje się Sułkowski aktorem w „tragedji męża i niewiasty", poświęca serce, ocala ducha i dalej idzie.

Dopiero, gdy rodzi się w nim rozterka ducha—w tej wyprawie egipskiej, której nie może uznać wewnętrznie ani za środek ani za cel „sam w sobie" — wtedy jest stracony. Śmierć jest tu —w metafizycznej płaszczyźnie—logicznem następstwem owego załamania wewnętrznego, do którego sam się w V akcie w krótkich słowach przyznaje.

Sprawa śmierci Sułkowskiego jest ciekawym przykładem jak Żeromski z pospolitego, bądź co bądź, faktu historycznego umiał wyłuskać zgodne ze swą koncepcją „księcia niezłomnego"—mistyczne nieomal elementy. Przyczyny tej śmierci w oświetleniu Żeromskiego to 1°) owo podkreślone wyżej pęknięcie duchowe, 2°) tajemny wyrok Napoleona, pragnącego zguby nienawistnego mu w pewnym momencie adjutanta. Napoleon—w tej godzinie—staje się w tragedji Sułkowskiego wcieleniem ciemnych potęg, zabija przez zazdrość z nienawiści. Aryman zabija Ormuzda, ciemność gasi światło, pycha osobista druzgocze rywala: poświęcenie się bohatera.

Walka dobra ze złem, naczelny motyw wszystkiej twórczości Żeromskiego — w tej tragedji znalazła nowy, wstrząsający epizod. W postaci Sułkowskiego i innych pomniejszych figurach tego dzieła—znalazła nowe dla obu odwiecznych potęg symbole.

Z tego, co tu pobieżnie poruszyłem, można ustalić linję inscenizacji „Sułkowskiego"—jako utworu dramatycznego, par exelence: symbolicznego. Wszelka pompa muzealno-historyczna, wyrażona w rekwizytach i „butaforjach" będzie tu raczej zbędnym balastem. Gest i słowo aktora powinny wyrażać tu wszystko. Piąty akt, którego treścią jest omówiona tu już śmierć Sułkowskiego, wypadł w Reducie jeszcze za słabo. Powierzchownie tylko dotknięto tych utajonych sprężyn tego znamiennego dla całości utworu wypadku. I nic tu nie pomogłyby ani autentyczne piramidy, palmy, posągi, których, na szczęście, w Reducie nie było...

To wytknięcie na samym początku sprawozdania w niczem nie umniejsza najwyższego uznania za osiągnięty rezultat w całokształcie widowiska. Jeżeli—jak wieść niesie—Żeromski pisał rolę Przełęckiego z myślą o Osterwie, to nie mógł również znaleźć doskonalszego odeń interpretatora postaci Sułkowskiego. W ostatnich latach już opracował był Osterwa „Księcia Niezłomnego"—Calderona. Jak go grał w Wilnie—widzieliśmy niejednokrotnie. Na skrzyżowaniu tych dwu kreacyj wyrosła teraz trzecia: Sułkowski. Wyrosło żywym, bujnym pnączem przedziwne słowo Żeromskiego. Słowo—dzwoniące jak spiż w chwilach patosu, słowo — zachłystujące się męskim, tajonym szlochem — w chwili cierpienia, słowo—grające stłumionemi wiolinami w wyznaniu miłosnem.

Takiego koncertu mowy polskiej dawno się nie słyszało.

Inni artyści niezupełnie jeszcze uporali się z tą dźwiękową stroną tekstu dzieła. Niektóre sceny wypadły za cicho i za wolno w tempie. Należałoby też może uczynić rewizję skrótów tekstu, aby niektóre opuszczenia przywrócić, a wzamian za to poczynić inne skreślenia (jak np. w zakończeniu III aktu, który właściwie może się skończyć z chwilą odejścia Sułkowskiego). *T. Ł.*

P. S. W artykule moim o Elegjach Żeromskiego, znalazł się błąd zecerski zniekształcający treść zakończenia. Zamiast: „książka ta stanie się *źródłem* emocji" i t. d. wydrukowano: ideałem, co aczkolwiek posiada pozory słuszności, nieściśle oddaje intencje autora feljetonu.

t. ł.

Podziękowanie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Pan Marszałek Piłsudski otrzymał od Jego Ekscelencji biskupa śląskiego list następującej treści: „Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku. W imieniu diecezji śląskiej składam na ręce J. W. Pana Marszałka, rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy głębokiej wdzięczności za przyznanie dalszych 100.000 zł. na budowę katedry śląskiej. W wielkiem a tak niezmiernie ciężkiem zadaniu zorganizowania nowej diecezji polskiej, napełnia mnie wielkoduszna pomoc najwyższych władz państwowych wielką otuchą oraz błogą nadzieją, że widomy pomnik tej nowej diecezji — katedra śląska — stanie się rzeczywistością na wieczną chwałę Bożą, na cześć pokolenia naszego, ku radości głęboko religijnego ludu śląskiego. Raczy JW Pan Marszałek przyjąć zapewnienia najgłębszej czci. (—) Arkadjusz Lisiecki, biskup. (Pat).

Z życia oświatowego na emigracji.

Doniosła praca polonizacyjna nauczycielstwa polskiego we Francji i instytucji przez nauczycielstwo powołanych, jak Związek Nauczycielski i Polski Uniwersytet Robotniczy, mozolnie i powoli rozszerza się i obejmuje coraz szersze kręgi. Do niedawna przecież jeszcze zaledwie 6 tys. dzieci korzystało z nauki polskiego. Obecnie korzysta ich 15 tys. Jest to znaczny postęp. Jednakże zapominać nie trzeba, że pozostaje jeszcze 28 tys. dzieci w wieku szkolnym poza nauką polskiego, poza wpływem polskiej kultury. Dla tej olbrzymiej masy dzieci, tworzone są przez organizacje polskie wysiłkiem tylko polskich czynników ochronki polskie, — dla tej masy wychodzi wydawane przez Związek Nauczycielski i dobrze redagowane pisemko „Polskie Pacholę", — dla tej też masy tworzone są drużyny harcerskie, ją też starają się działacze oświatowi skupić na kursach dokształcających, dla niej stworzyć bibljoteki starają się organizacje oświatowe. Długo trzebaby wyliczać niezliczoną mnogość innych prac, (że wspomnę tylko nawiązanie kontaktu młodzieży krajowej z emigracyjną za pośrednictwem wymiany listów i pocztówek, oraz organizacje domów oświatowych), które są na warsztacie i które stara się realizować niewielka grupka ludzi w organizacjach oświatowych. Pomimo już wykreślonych ram programowych, praca rozwija się powoli. Cały szereg kolonij nie posiada bądź bibljotek, bądź kursów, bądź ochron. Rozwój tych prac tamowany jest niejednokrotnie brakiem funduszów na prowadzenie tak rozległych prac. Społeczeństwo polskie w kraju, chcąc utrzymać młode pokolenie wychodźtwa przy polskości, musi tej akcji udzielić należytego poparcia, musi wyłonić z siebie odpowiednie instytucje i racjonalną organizacją pomocy oświatowej.

Duża pomoc okazać mogą w tej sprawie Wydziały Sejmików Powiatowych przez wstawienie do swych budżetów odpowiednich kwot na prace oświatowe na emigracji. Sejmików to nie zuboży, a dla pracy oświatowej będzie to dużem ułatwieniem i stworzeniem nowych placówek oświatowych. — W zasilaniu i podtrzymywaniu tej pracy Sejmiki i Magistraty mają głos. Obecny okres znakomicie się do tego nadaje. Referenci budżetów sejmikowych nie mogą zapomnieć o 28 tys. na obczyźnie, potrzebujących oświaty w języku ojczystym. Jeszcze nie jest zapóźno! *W.*

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Wieści i obrazki z kraju

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— O stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w Mołodecznie. Związek Pracy Społecznej Kobiet w Mołodecznie zamierzając w najbliższym czasie uruchomić Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem zwrócił się do władz wojewódzkich z prośbą o udzielenie subsydjum, które umożliwiłoby zrealizowanie projektu.

Niezależnie od tego urządził Z.P.S.K. w dniu 1 lutego przy wybitnej pomocy ze strony 86 p. p. koncert w lokalu kina „Bajka", oraz zabawę taneczną w lokalu Kasyna Urzędniczego, a całkowity dochód, który po potrąceniu kosztów wyniósł około 250 zł. przeznaczony został na fundusz początkowy wspomnianej Stacji Opieki. Wydział powiatowy sejmiku mołodeczańskiego nie mogąc chwilowo przyjść z pomocą, z powodu wyczerpania odpowiednich kredytów, udzielił narazie skromną pożyczkę w kwocie 150 zł., która umożliwiła wynajęcie lokalu i przeprowadzenie drobnego remontu.

Mamy nadzieję, iż tak społeczeństwo jak i odpowiednie władze przyjdą tej nadzwyczaj pożytecznej i koniecznie potrzebnej placówce z jak najdalej idącą pomocą i umożliwią jej szybkie uruchomienie.

— Nowa placówka polska w Mołodecznie. W dniu 4 bm. odbyło się poświęcenie lokalu i otwarcie księgarni polskiej „Świt" — własność p. Jankowskiej.

Poświęcenia lokalu dokonał miejscowy ksiądz proboszcz w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz miejscowego społeczeństwa, poczem w krótkich słowach podniósł znaczenie uruchomienia tej tak pożytecznej i jedynej placówki w Mołodecznie.

Wiadomość o otwarciu księgarni polskiej w Mołodecznie przyjęła ludność miejscowa z żywem zadowoleniem—tembardziej, iż jest to jedyna w mieście księgarnia, której brak odczuwano od długiego czasu.

Księgarnia bogato zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju podręczniki szkolne i książki, oraz materjały piśmienne, jest nadzieja, iż w przyszłości dzieci szkolne nie będą potrzebowały oczekiwać przez kilka miesięcy na możność zakupienia odpowiednich podręczników—jak do tej pory bywało.

KRONIKA WOŁKOWYSKA.

Zjazd gospodarczy. W dniu 10 lutego r. b. odbędzie się w Wołkowysku w sali Straży Ogniowej przy ul. Kościuszki zjazd powiatowy przedstawicieli instytucyj komunalnych, organizacyj spółdzielczych i pokrewnych.

Zjazd ma na celu zapoznanie się z zadaniami i potrzebami rolnictwa, oraz ruchem spółdzielczym na terenie powiatu wołkowyskiego i wynikami pracy, jakie w tej dziedzinie zdołano już osiągnąć, jakoteż jakie ewentualne środki należałoby przedsiębrać, by istniejącym i mającym powstać organizacjom rolniczym i spółdzielczym zapewnić odpowiednie warunki dalszego należytego rozwoju. Na temat ten będą wygłoszone referaty przez miejscowych działaczy społecznych.

Pozatem na zjeździe będą wygłoszone referaty przez przedstawicieli: Państwowego Banku Rolnego i Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. Zwrócono się już do Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Komunalnego i Związku Kas Komunalnych o delegowanie swych przedstawicieli na wspomniany zjazd i o ewentualne wygłoszenie referatów informacyjnych o stosunku tych instytucyj do potrzeb rolnictwa i powstających organizacyj rolniczych i spółdzielczych.

Jak wynika z podanego powyżej programu, zjazd ma bardzo ważne znaczenie, gdyż z jednej strony da możność przedstawicielom instytucyj centralnych wysłuchania bolączek i potrzeb, jakie ruch spółdzielczy napotyka i odczuwa w swym rozwoju, przedstawiciele zaś organizacyj rolniczych i spółdzielczych będą mieli możność zapoznania się, na jaką pomoc liczyć mogą ze strony instytucyj, powołanych do opiekowania się rolnictwem i popierania ruchu spółdzielczego.

KRONIKA SŁONIMSKA.

— Oświata pozaszkolna w powiecie słonimskim. Dzięki inicjatywie p. Henszla starosty i inspektora szkolnego p. Piekarskiego odbyła się przed kilku dniami w Słonimie konferencja nauczycieli szkół powszechnych powiatu słonimskiego.

Na pierwszy plan obrad wybiło się zagadnienie oświaty pozaszkolnej. Odczyt na ten temat wygłosił p. Piatucha, nauczyciel z pow. słonimskiego, nadto na ten sam temat przemawiali p. Haczewska, instruktorka oświaty pozaszkolnej w pow. stołpeckim i delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, nauczyciel p. Dracz. W referacie omówił p. Dracz ideowe podłoże zagadnienia, formy pracy oświatowej, minimalny program tej pracy dostosowany do warunków, wreszcie stosunek samorządu do zagadnienia oświaty pozaszkolnej. Następnie przedstawił zjazdowi rezolucję ujmującą programowo i praktycznie to zagadnienie. Rezolucja została uzgodniona z przedstawicielami samorządu i władz szkolnych, a przez zebranych została jednogłośnie przyjęta.

Treść tej rezolucji jest następująca: „Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu słonimskiego zebrane w Słonimie w dniach 22 i 23 stycznia 1928 r. na urzędowym zjeździe, który odbył się dla omówienia i ustalenia planu pracy oświatowej pozaszkolnej na terenie powiatu:

stwierdza, że brak ustawy o oświacie pozaszkolnej nie zezwala na organizację tej pracy w takiej formie i takich rozmiarach, jak tego wymaga niski stan oświaty na terenie powiatu;

wobec tego wyraża opinję, że uchwalenie tej ustawy przez władze ustawodawcze będzie rzeczą wielkiej wagi, gdyż da ona prawne podstawy, zapewniające pomoc materjalną i moralną rozwojowi oświaty pozaszkolnej.

równocześnie jednak stwierdza, że odłożenie podjęcia intensywnej pracy oświatowej do czasu wejścia w życie ustawy o oświacie pozaszkolnej odbiłoby się ujemnie na zagadnieniu oświaty, a temsamem na tych kierunkach życia państwowego i społecznego, które zależą od stanu oświaty.

Wobec tego postanawia przystąpić do intensywnej pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej w formie i rozmiarach możliwych w dzisiejszych warunkach;

wyraża przytem opinję, że na plan pierwszy wśród form pracy oświatowej pozaszkolnej wysuwają się początkowe kursy dla dorosłych jako systematyczna forma pracy oświatowej, która winna być posiłkowana formami doraźnego oddziaływania oświatowo-kulturalnego, a cała ta praca powinna być ujęta organizacyjnie w formie Ogniska Oświatowego.

Dalej wyraża opinję, że praca Ognisk Oświatowych wymaga odpowiedniego kierownictwa, a właściwym kierowniczym organem oświatowym może być Komisja Oświaty Pozaszkolnej, złożona z przedstawicieli władz szkolnych, samorządowych, instruktora oświaty pozaszkolnej; zawodowej organizacji nauczycielskiej i instytucyj oświatowych reprezentujących odbiorców oświatowych;—do zakresu działania Komisji Oświaty Pozaszkolnej powinno należeć: organizowanie pracy oświatowej pozaszkolnej na terenie powiatu, kierownictwo tej pracy i zapewnienie jej odpowiednich warunków;

wyraża przytem opinję, że do czasu uchwalenia regulaminu Komisji Oświaty Pozaszkolnej przez Sejmik i przyjęcie go przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wobec udziału w niej przedstawicieli władz szkolnych, — winna powstać bezwłocznie Tymczasowa Komisja Oświaty pozaszkolnej w następującym składzie: przewodniczący Wydziału Powiatowego i osoba przez niego wskazana, inspektor szkolny, kandydat na instruktora oświaty pozaszkolnej i przedstawiciel Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych; działalność Tymczasowej Komisji winna objąć zakres działalności Komisji Oświaty Pozaszkolnej.

Ponieważ powodzenie pracy oświatowej pozaszkolnej w dużej mierze zależy od zapewnienia jej odpowiednich warunków materjalnych, — stwierdza, że jest rzeczą konieczną pomoc materjalna:

władz szkolnych przez przydział instruktora oświaty pozaszkolnej i pokrycie jego płacy z budżetu władz szkolnych — następnie pomoc materjalna.

władz samorządowych powiatowych przez danie do dyspozycji Komisji Oświaty Pozaszkolnej rocznego budżetu na sumę 10.000 zł.

Nadto zapewnienie wedle możności środków lokomocji,—wreszcie pomoc materjalna.

To samo w stosunku do władz Samorządowych gminnych przez danie do dyspozycji każdego Ogniska Oświatowego rocznego budżetu na sumę 1.500 zł.

Niezamożnym samorządom gminnym przyszłyby ewentualnie z pomocą władze samorządowe powiatowe;

Ponieważ szereg prac z zakresu oświaty pozaszkolnej należy podjąć bezwłocznie,—zwraca się z apelem do samorządu powiatowego, by przed uchwaleniem i zatwierdzeniem budżetów udzielił pomocy materjalnej na sfinansowania tych prac. z zródeł, jakie obecnie ma do dycpozycji;

Nadto zwraca się do Tymczasowej Komisji, by bezwłocznie ustaliła Ogniska Oświatowe, sporządziła ewidencję posiadanych środków technicznych dla pracy oświatowej i dała je do dyspozycji instruktora, co wpłynie na zwiększenie proponowanego budżetu samorządu gminnego i powiatowego;

wreszcie oświadcza, że poprze jak najgorącej prace instytucyj oświatowo-wychowawczych, oświatowo-rolniczych i gospodarczych działających na terenie powiatu". Nie ulega kwestji, że wobec powyższej uchwały i bezzwłocznego podjęcia planowej pracy konferencja ta stanowić będzie zasadniczy krok naprzód w ujęciu zagadnienia oświaty pozaszkolnej. Idzie ona po linji planów wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza, który zwrócił się do władz szkolnych z memorjałem w sprawie oświaty pozaszkolnej; a starosta p. Henszel na stanowisku starosty w Stołpcach realizował szeroko zakreślony program tej pracy. Nauczycielstwo z wielkiem zainteresowaniem przyjęło fakt planowego ujmowania tego zagadnienia.

Oby przykład powyższy był zachętą dla poczynań w tym kierunku na terenach powiatów. *Jan Rola.*

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— Akademja na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W dzień imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w Wołożynie z inicjatywy miejscowego Związku Strzeleckiego uroczysta akademja, na którą złożył się referat starosty wołożyńskiego p. Emeryna, dział muzyczny z p. dr. Kamińskim na czele, oraz deklamacje w wykonaniu Komendanta Obwodu Związku Strzeleckiego d. Stanisława Kwiatkowskiego. Akademja zakończyła się długoniemilknącemi okrzykami wznoszonemi przez 500-set uczestników na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

— Zjazd osadników pow. wołożyńskiego. Onegdaj odbył się w Wołożynie zjazd osadników wojskowych i cywilnych, na którym omawiano sprawy organizacyjne oraz wyborcze.

Zjazd witał starosta pow. wołożyńskiego Emeryk komendant obwodu Związku Strzeleckiego Stanisław Kwiatkowski oraz komisarz ziemski.

Ukonstytuował się zarząd, w którego skład weszli: jako prezes Stanisław Szwed, jako członkowie zarządu Władysław Sokołowski i por. rez. Józef Kwiatkowski. Do komisji rewizyjnej wybrano Leona Tężyka, Franciszka Nitonia i Edwarda Niemirę.

Po ukonstytuowaniu się zarządu postanowiono jednogłośnie poprzeć Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

KRONIKA SOKÓLSKA.

— Z Rady Gminnej w Suchejwoli. Rada Gminna w Suchejwoli pow. sokólskiego powołała do życia komisję rolną, w skład której wchodzą również dwie kobiety.

Powstanie komisji rolnej dowodzi, że samorząd gminny w Suchejwoli dorósł już do ujęcia zagadnień gospodarczych na terenie gminy w swoje pracowite ręce. *(wp)*

— Przedszkole w Sokółce. W Sokółce jest prowadzona ochronka dla dzieci w wieku przedszkolnym, w której znajduje opiekę 30 dzieci, z pośród których 25 najbiedniejszych korzysta z ochronki bezpłatnie, a zaledwie 5 dzieci opłaca skromne kwoty pieniężne.

Dzieci są dożywiane, mianowicie otrzymują kakao, kawę lub mleko i chleb. Najbiedniejszą dziecjarnię nawet odziewa się gratis.

Przedszkole utrzymuje się z funduszów społecznych. Sejmik wypłaca na ten cel 125 zł. miesięcznie, Magistrat— 250 zł. miesięcznie, Koło Ziemianek w Sokółce przeznaczyło z własnych funduszów 100 dolarów. Istnieje obawa, że Magistrat zechce obniżyć dotację. Czyżby to było możliwe?

Dzieci pozostają pod serdeczną opieką ochroniarki p. Wandy Lupówny. Kierowniczką przedszkola jest pani sędzina Kaliszewska.

Nadmienić trzeba, że w Sokółce pozostaje bez opieki jeszcze 210 dzieci w wieku przedszkolnym. Któż o was pomyśli nieboraki? *(wp)*

— Mleczarnie spółdzielcze. W powiecie sokólskim organizują się cztery mleczarnie spółdzielcze w Sokółce, Dąbrowie, Suchejwoli i Janowie Białostockim. Z pomocą tym pożytecznym placówkom społeczno-gospodarczym ma pośpieszyć sejmik powiatowy przez nabycie 50% udziałów. Zaprojektowane mleczarnie posiadają już lodownie, zaopatrzone w lód na nadchodzący sezon.

Istniejąca od pewnego czasu mleczarnia w majątku Mikielewszczyzna, stanowiąca własność p. Karola Wańkowicza, znanego z najlepszej strony społecznika, przechodzi na spółdzielnię. Mleczarnia ta cieszy się powodzeniem nietylko w bezpośredniej ale i w dalszej okolicy. Gospodarze przywożą mleko do przeróbki nawet o 17 klm. Kierownikiem mleczarni jest p. Mróz. *(wp)*

Popierajcie przemysł krajowy.

St. KRZYSZTOF GREK.

MĘKA.

Nowela wyróżniona na konkursie „Wiadomości Literackich".

XI.

Wpatrzony w ciemne dale, kędy odjechał uwolniony od śmierci oficer, ksiądz stał przy oknie oczekując swego przeznaczenia. Był gotów na śmierć męczeńską, tę wielką łaskę, należytą za wszystkie grzechy ekspiację. Zbliżał się ku niemu szatan potworny, kuszący...

—

O! jakżeż wątły, jak słaby i ułomny jest człowiek wobec wielkich sił, któremi dyszy przyroda.

... Potężne wichry miotają drobną roślinką, która daremnie stara się nikłemi korzonkami utrzymać gleby.

.. W parną noc zwierz na żer wychodzi i kły w piersi drugiego topi krwawe. — Sny z oczu znużonych żądza spędza gorąca i żąda spełnienia. Przez krew, przez zbrodnię, przez podstęp wszelki i spoidel gromadnych potarganie przez ku temu obalając lub obchodząc tamujące zapory. Nielada to rzecz stawić jej opór skuteczny, gdy zerwie się z pęt okownych i idzie ogromna, groźna, coraz rosnąca.. Nic rozum, nic mozgów ostygłych nakazy. Szał idzie potężny... dyszący... W tragicznej udręce wygina się dusza i szuka jakowejś obrony.

Uczucia się wielkie rodzą w takich chwilach, w zaświaty mknie dusza dręczona okrutnie... w nieznane, dalekie gdzieś kraje... Ekstazy się tworzą, niejasne pragnienia—ascezy, zachłanne tęsknice... Duch w dale odległe wybiega, w tem nagle powraca i — ginie.

—

Uratował go Boży miecz, wielkie zwycięstwo spadające jak piorun.

Od łaski pełnej, męczeńskiej śmierci, czyli też od ostatecznej hańby i zagłady?..

... Uratował go piorun zwycięstwa, błyskawice wspaniałej, polskiej, sierpniowej ofenzywy.

Tej nocy wieś zatrzęsła się od polskich granatów, zapaliły się od nich pełne stodoły gospodarskie, świecąc radośnie swym płomieniem kosztownym, wojskom niosącym wybawienie.

—

Wobec ogromu wydarzeń stał się naraz pyłkiem drobnym, bez znaczenia, którym nikt nie miał czasu się interesować...

Jego osoba i wszystko co z nią było związane zarówno jego wielkie wzloty ducha, jakoteż przyziemne, wyszukane kombinacje umysłu — to wszystko stało się w jednej chwili niczem, dosłownie niczem.

W panicznej, pośpiesznej ucieczce zapomniano poprostu o nim, o jego rewersach i zobowiązaniach. Znikli jak majak senny bolszewicy; wraz z nimi przepadła w mrokach nocy rozjaśnionej krwawymi blaskami wojny, szatańska, okropna — a może nie tak niepospolita, jak to sobie wyobrażał młody ksiądz — komendantowa...

XII.

Wszystko minęło, jak dręczący, ciężki sen. Słoneczne potoki światła zalewały podwórze plebanji, rojące się od tłumów wesołej, gwarnej, biwakującej piechoty. Wieś oddychała radością — dźwigała się z katastrofy...

Przez drogi ciągnęły niezliczone, żwawe oddziały zwycięskiego wojska. Na skrzydłach wspaniałego zwycięstwa szły raźno na wschód, skąd niedawno nadciągnął był nieprzyjaciel.

—

— Ostatecznie wszyscy jesteśmy tylko ludźmi..

Na głowie młodego księdza, spartej o kolana proboszcza, spoczywała drżąca, starcza ręka.

Za oknem otwartem na ogród plebanji, radośnie wyśpiewywały gromady ptaków, niezatrwożonych już groźną wymową wojny. Wszystko wracało do dawnego stanu, — tylko wzajemny stosunek dwóch duchownych nie był już ten sam co dawniej.

Stary proboszcz wracał, jak był wyjeżdżał, z ciężkiem sercem i myślą niespokojną. Wikary wyrósł nad niego, którego ludzka małość zwiodła z posterunku. Proboszcz wracał skruszony, zgięty, pełen obaw wobec czekającego go spotkania. A gdy spotkało go powitanie, jakiego się nie spodziewał, gdy wikary ucałował go ze czcią po rękach, jak dobry syn miłowanego ojca, proboszcz zrozumiał, że był to szczyt należnej kary poznania swej małości, to było jednocześnie w jego mniemaniu najpełniejszym wyrazem wzniosłej duszy młodego księdza.

Upokorzony stary proboszcz, spoczywając w swym głębokim fotelu, szukał jakichś słów, by mogły być rodzajem wytłumaczenia. I znalazł takie, które odrazu uraziły go fałszem; będące podkreśleniem jego własnej małości, nieproporcjonalne do dzieła tego bohaterskiego młodzieńca, który w pokorze teraz u jego stóp niegodnych spoczywał.

Nie pojmował starzec, jaki oddźwięk budziły te słowa w duszy wikarego.

Wszystkie uczynki młodego księdza pasowały go na bohatera. Został na posterunku, nie ugiął się, wytrwał, dorósł do wysokości zadania, przerósł je. Utajoną jakąś siłą opanował złość ludzką, uśmierzył ją i nią zawładnął. Bronił skutecznie ludności, niósł jej pociechę i pomoc, od śmierci niechybnej wybawił skazańca... Wszystko nazewnątrz przedstawiało się wielkie, bohaterskie i wspaniałe...

On jeden tylko wiedział, że uczynki jego nie miały nic z zasługi.., że był na przemian to złym i przewrotnym, to znów zatrwożonym, słabym i chwiejnym, a nawet w tej ostatniej, najcięższej godzinie — niezłomności swej niepewnym...

—

W kapliczce zacisznej, w której tylokrotnie odprawiał ze sobą spowiedzi... klęczał przedwieczorną porą i z twarzą ukrytą w dłoniach rozważał to, co postanowił powiedzieć w konfesjonale proboszczowi... Był małym, ułomnym człowiekiem, wystawionym na ciężkie próby. Danem mu było przejść nieskalanemu przez ogień wielkich doświadczeń. Danem mu było poznać swoją nikczemność. Wszystko to dane mu było szczególną, niepojętą łaską. Śmierci męczeńskiej nie był widocznie godzien.

Miał w sobie głębokie postanowienie poprawy. Wszystko poszło z tych myśli stajonych, przewrotnych, z któremi nie umiał sobie poradzić. Oczekiwało go teraz życie pełne zaparcia się siebie, pokuty i ekspiracji.

— Mrok coraz gęstszy ogarniał kąty kaplicy... Rozpostarła się kojąca cisza... Dzień chylił się ku zachodowi. Przez kolorowe, rzadkim kunsztem barwione, stare witraże wpadały do wnętrza smugi ciepłych tonów. Rozjaśniły się złocenia starych obrazów, na szare, kamienne figury różowe padły blaski.

W tej chwili ksiądz podniósł się z klęczek i wzrok jego padł na kamienne twarze świętych męczenniczek.

Zatrzymał się jak wryty. Zdawało mu się, że patrzą nań twarze żywych istot; z ich spojrzeń i uśmiechów zstępowała ku niemu jakaś słodycz i niepokojąca zagadka...

Koniec

WIADOMOŚCI SKARBOWE.

Reforma systemu podatkowego.

II.

W artykułach poprzednich już eśmy podnosili sprawę reformy systemu podatkowego w Polsce, obecnie wypada skreślić pokrótce zasadnicze rysy reformy, której społeczeństwo spodziewa się, zarówno od rządu, jak też i od ciał ustawodawczych.

Polska, niestety, nie posiada do dziś dnia „systemu" podatkowego w naukowem znaczeniu tego słowa, reforma zatem znaczy prawie tyle co zbudowanie na nowo systemu podatkowego.

Pierwszem żądaniem, które wysunąć wypada wobec reformy systemu podatkowego, jest żądanie zapewnienia odpowiedniego efektu finansowego. To żądanie jest aż nadto zrozumiałe, by potrzebowało szczegółowego uzasadnienia. Żądanie to posiada słuszność bezwzględną, objawiającą się w każdoczesnym ustroju wszystkich gospodarstw publicznych, zaś w odniesieniu do Polski nabiera szczególnie ważkiego znaczenia w związku z tem, że można śmiało twierdzić, iż potrzeby kolektywne społeczeństwa były dotąd zaspakajane w sposób niedostateczny. Przyłącza się do tego także wymóg formalny w postaci przyjętego na się przez rząd Rzplitej w związku z ostatnią pożyczką zobowiązania do osiągania nadwyżek budżetowych.

Do tego należałoby dodać, że urządzenie systemu podatkowego posiadać powinno znaczną elastyczność, któraby zapewniała automatyczny wzrost dochodów skarbowych wraz z wzrostem dochodu społecznego.

Nadto system podatkowy w żadnym wypadku nie może ujemnie wpływać na proces kapitalizacji. Ta kwestja nabiera wielkiego znaczenia dla Polski ze względu na dotkliwie odczuwany w dobie obecnej brak kapitału. Jedyną trwałą drogą do usunięcia tego złego jest możność wzmożonej kapitalizacji.

Nie brak dziś ludzi, którzy skłonni są uważać, iż system podatkowy a i poszczególne podatki, powinny oddziaływać na podział dochodu społecznego w kierunku usunięcia jego niesprawiedliwości, a więc zwolennicy tego rodzaju poglądów chcą nadać podatkom specjalną funkcję, funkcję socjalną. Z punktu widzenia czysto-skarbowego pogląd taki nie może być zaakceptowany. Odpowiednie uregulowanie kwestyj socjalnych stanowi przedmiot innych ustaw, które mogą i powinny je odpowiednio uregulować. Pogląd ten nie może być zaaprobowany także i wobec tego, że nadawanie systemowi podatkowemu funkcyj społecznych może z łatwością doprowadzić do zupełnego zapoznania właściwych funkcyj podatków: zapewnienia odpowiedniego efektu finansowego. Tu wszakże należy uczynić pewne zastrzeżenia, a mianowicie: system podatkowy może wpływać na podział dochodu społecznego, o ile w wyniku tego wpływu mogą powstać zmiany, korzystne dla wyników finansowych systemu podatkowego. Te wpływy nie mogą jednakowoż stać w sprzeczności z podstawowemi zasadami dzisiejszego ustroju społecznego i gospodarczego: prywatna własność, wolność umów, system konkurencyjny i t. d.

Podatki rozpadają się na 2 wielkie grupy podatków bezpośrednich i pośrednich. Przeciwko drugim nierzadko bywa wysuwany zarzut, iż są wogóle niewspółmierne z dochodem jednostki, ba, nawet są do tego dochodu odwrotnie proporcjonalne. Otóż twierdzenie takie może być słuszne jedynie w tym wypadku, jeśli podatki pośrednie obciążają wyłącznie przedmioty konsumpcji niezbędnej (czy to w postaci podatku spożywczego, czy to w postaci monopolu), natomiast jest najzupełniej bezpodstawne, jeśli wypowiedziane jest w powyższej formie ogólnikowej. Tylko dobrze rozbudowany system podatków bezpośrednich i pośrednich, które wzajemnie się uzupełniają, pozwala mniej więcej równomiernie dotknąć większość dochodów. Takie połączenie daje jednocześnie możność dotknąć mniejsze dochody i to zupełnie niepostrzeżenie i niezbyt dotkliwie dla ich posiadaczy. Zatem prawidłowe rozwiązanie problemu polegałoby na tem, że nierówności spowodowane podatkami pośredniemi, byłyby zniwelowane przez podatki bezpośrednie w szczególności przez podatek dochodowy o stopie niewygórowanej progresji i zwalniającego od obciążenia pewne minimum egzystencji.

Konieczność oparcia dochodów państwowych w równym stopniu na podatkach pośrednich, jak i bezpośrednich opiera się także i na tem spostrzeżeniu, że w społeczeństwie, które nie posiada bogatej i licznej warstwy średniej, w której stosunkowo b. niewiele osób żyje z nagromadzonych dawniej kapitałów, że w takiem społeczeństwie nie można głównego ciężaru opodatkowania przenieść na podatki bezpośrednie. Siłą rzeczy tedy przy dzisiejszym stanie gospodarczym Polski i przeważać muszą i będą wpływy z podatków pośrednich.

System ten jednocześnie zapewiałby odpowiedni wynik finansowy, co przecie jest kardynalnem zagadnieniem urządzenia systemu podatkowego.

W dziedzinie podatków pośrednich zalecić trzeba większe obciążenie artykułów zbędnych, a przedewszystkiem i głównie artykułów zbytkownych, natomiast obciążenie artykułów niezbędnych powinno być minimalne.

W podatkach bezpośrednich główny nacisk należałoby położyć na rozbudowę podatków przychodowych, które mają objąć całokształt działalności gospodarczej. Wchodziłyby zatem tu w grę podatki gruntowy, od kapitałów i rent etc.

Podatki te miałyby być pobierane w zasadzie od przychodu czystego, otrzymywanego przez podatnika. Zresztą omówienie tych zasad pozostawiamy aż do tej chwili, kiedy roztrząsać będziemy zasady urządzenia poszczególnych podatków bezpośrednich polskich.

Podatki bezpośrednie przychodowe zgodnie z zasadami teorji skarbowości pobierane być winny według stopy proporcjonalnej.

Ich uzupełnieniem miałby być podatek dochodowy t. zw. globalny, t. j. powszechny czyli pobierany od wszystkich rodzajów dochodów. Stan gospodarczy Polski nie pozwala oprzeć systemu podatków bezpośrednich na jedynym podatku dochodowym. Powinien zatem ten podatek odgrywać rolę uzupełniającego w stosunku do podatków bezpośrednich przychodowych. Oprócz dość pokaźnego efektu finansowego zgodnie z dotychczasową linją jego rozwoju posiadać będzie znaczenie wychowawcze.

* * *

Dla kwestji reformy podatkowej niepoślednie znaczenie ma także i sprawa wykonania art. 69 Konstytucji, wyraźnie nakazującego rozgraniczenie źródeł dochodowych państwa a samorządu. Ten przepis pozostaje dotychczas niewykonany i samorządy czerpią swe dochody czy to z dodatków do podatków państwowych, (np. podatek przemysłowy, gruntowy etc.) czy też otrzymują udział jak np. w podatku dochodowym. Są wreszcie specjalne podatki samorządowe. Wykonanie art. 69 napotyka wszakże na pewne trudności, bowiem nie posiadamy dotychczas ustaw, któreby regulowały zakres kompetencji samorządu. Tak więc musianoby najpierw uchwalić ustawy ustrojowe samorządu, ustalając w ten sposób zakres jego kompetencji, a dopiero potem przeprowadzić rozgraniczenie źródeł dochodowych. Trzeba przypuszczać, że wydanie tych ustaw nie spowoduje zasadniczych zmian w kompetencji samorządu, a tylko przyczyni się do jej dokładnego ustalenia, do jej krystalizacji.

Do przekazania samorządom najlepiej się nadają podatki bezpośrednie przychodowe, gdyż wymagają większej znajomości warunków lokalnych i stosunków majątkowych poszczególnych obywateli. Właśnie organa samorządowe posiadają tę znajomość w większym stopniu, niż władze państwowe. Z tego oto względu podatki bezpośrednie miałyby być przekazane samorządowi z jednoczesnem przejęciem na rzecz skarbu Państwa udziałów, dodatków i podatków, które są pobierane dzisiaj przez samorządy. W sposób analogiczny przeprowadzono uregulowanie finansów komunalnych w Prusiech w r. 1893 za ministra Miquel'a.

Podatek dochodowy, choć wymaga dokładnej znajomości warunków lokalnych i stosunków majątkowych i osobistych, to jednak nie nadawałby się do przekazania samorządom, gdyż niejednolite uregulowanie tej sprawy w poszczególnych częściach państwa może spowodować ucieczkę kapitalistów z jednych dzielnic do drugich.

Z tychże względów wypadałoby zatrzymać w ręku państwa podatek od kapitałów i rent.

Idąc po tej linji, b. wice-minister skarbu prof. B. Markowski jeszcze w roku 1926 wysuwał projekt oddania samorządom podatków gruntowego, budynkowego i przemysłowego (świadectwa przemysłowe) i przejęcia na rzecz państwa dodatku do podatku od obrotu, udziału w podatku dochodowym, dodatków do opłat od spirytusu, patentów akcyzowych, umów o przeniesienie własności nieruchomości, podatku od zaprotestowanych weksli i podatku od spadków i darowizn.

Bilans rachunkowy tej operacji plus minus się równoważy, wynosząc ca 120 milj. zł. po każdej stronie. W odniesieniu do tego projektu powstają pewne objekcje, jeśli chodzi o podatek przemysłowy. Świadectwa przemysłowe, które prof. B. Markowski chciałby przekazać samorządom, są przecie tylko częścią podatku przemysłowego, a więc w wypadku ich przekazania podatek przemysłowy nie mógłby być logicznie i zupełnie rozbudowany na skutek tego rozpołowienia. Należałoby raczej zatrzymać ten dochód w ręku państwa, zapewniając samorządowi odpowiednie sumy dochodów inną drogą.

Rozgraniczenie źródeł dochodowych w myśl art. 69 konstytucji, nie powinnoby jednak na tem poprzestać. Jego uzupełnieniem musiałoby być zabezpieczenie źródeł dochodu, pozostających w ręku państwa czy to przez skontyngentowanie podatków oddawanych samorządowi czy też przez postawienie granic samorządom w dziedzinie ujęcia podstaw wymiaru. *A. D.*

KRONIKA SKARBOWA.

— **Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych domów.** Jak wyjaśnia Ministerstwo Skarbu nowowznoszone budowle korzystają z następujących ulg podatkowych:

1) Nowo wznoszone budowle, jak również części nadbudowane i przybudowane, tak mieszkalne, jak i przeznaczone dla celów handlowych lub przemysłowych, jeżeli budowa, nadbudowanie lub przybudowanie wykończone będzie w ciągu 8 lat po ogłoszeniu ustawy (to znaczy do roku 1930), są zwolnione na czas 15-letni od chwili chociażby tylko częściowego ich użytkowania od podatków od nieruchomości, względnie od podatków budynkowych, pobieranych na rzecz państwa, jakoteż instytucyj samorządowych.

2) Dochody, płynące z domu nowowybudowanego względnie wykończonego, albo z jego części nowo zbudowanej lub wykończonej, — wolne są od obciążenia podatkiem dochodowym do końca 10 roku podatkowego od chwili ukończenia budowy.

3) Przysługuje prawo potrącenia sum, zużytych na budowę z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu, osobom tak fizycznym, jak i prawnym które w okresie do dnia 31 grudnia 1935 roku wybudują domy mieszkalne.

4) Nadto Ministerstwo Skarbu zarządziło, że dochody, osiągnięte z nowo wzniesionej budowli przed jej ukończeniem, bądź to w drodze prowizorycznej eksploatacji części pomieszczeń, bądź to w drodze pobrania czynszów dzierżawnych lub zadatków na te czynsze, winny być również zwolnione od podatku dochodowego.

5) Art. 34 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast zwalnia od podatku na rzecz gmin miejskich materjały budowlane, o ile są przeznaczone na cele mieszkaniowo budowlane.

6) Wreszcie przewidzianym jest szereg zwolnień od opłat stemplowych pism, stwierdzających akty prawne, dotyczące nowo wznoszonych nieruchomości.

— **W sprawie rewizji ksiąg handlowych dla celów podatkowych.** Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z grudnia r. ub. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 1 r. 1928) określiło *sposób przeprowadzenia rewizji ksiąg przez buchalterów skarbowych dla celów podatkowych.*

Rewizję ksiąg (zaofiarowaną przez płatnika) przeprowadza buchalter pod kierownictwem urzędnika podatkowego. Rewizja obejmuje:

a) zbadanie charakteru danej księgowości pod względem formalnym (czy i w jakiej mierze księgi odpowiadają wymogom prawa handlowego);

b) ustalenie prawidłowości zapisów z punktu widzenia zasad buchalterji, tudzież ścisłości cyfrowej i stopnia udokumentowania tych zapisów dowodami buchalteryjnemi, korespondencją i t. p., oraz

c) zebranie danych, potrzebnych dla ustalenia podstaw wymiaru podatków.

W związku z tem buchalter ma prawo dokonania szczegółowych oględzin przedsiębiorstwa (budynków, maszyn, urządzeń technicznych, magazynów i t. p.), oraz badania ksiąg, dokumentów, zapisków i korespondencyj, dotyczących danego przedsiębiorstwa.

Z wyniku rewizji ksiąg sporządza się protokół. Na żądanie podatnika udziela się mu bezzwłocznie odpisu protokółu.

Protokół winien zawierać, między innemi, stwierdzenie, jakie księgi poddano rewizji, jakie stwierdzono uchybienia i nieprawidłowości co do strony formalnej, oraz materjalnej badanych ksiąg, ustalone różnice w wysokości dochodu podatkowego, względnie obrotu i t. p.

Uwagi i wyjaśnienia, właściciela lub osób uprawnionych do zastępowania przedsiębiorstwa, mające na celu usprawiedliwienie ujawnionych uchybień i nieprawidłowości zapisów buchalteryjnych, winny być wpisane do protokółu rewizji ksiąg.

Kwalifikowanie wartości dowodowej ksiąg i zebranych w wyniku rewizji materjałów podatkowych należy wyłącznie do atrybucji organów wymiarowych.

— **Podatek przemysłowy m. b. wpłacany na raty.** Ministerstwo Skarbu rozesłało do izb skarbowych następujący okólnik.

1) Upoważnia się urzędy skarbowe do rozkładania na raty w granicach bieżącego okresu budżetowego, t. j. do 31 marca 1928 roku, zaległości podatku przemysłowego od obrotu bez ograniczenia kwoty, nie przywyższających jednak w łącznej sumie wraz z dodatkami samorządowemi 100 proc. rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy.

Wnioski o rozłożenie na raty wymienionego terminu zaległości ponad 100 proc. rocznego przypisu urzędy skarbowe winny przedstawiać do decyzji właściwych Izb Skarbowych.

2) Upoważnia się Izby Skarbowe do rozkładania na raty w granicach do 1 października 1928 roku zaległości podatku przemysłowego od obrotu wynoszących ponad 100 proc. rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy, jednak nie przewyższających sumy 30.000 złotych.

— **Dalszy wzrost dochodów państwowych.** Wpływy z danin publicznych i monopolów za dwie pierwsze dekady stycznia r. b. wyniosły ogółem: 138,5 miljonów zł., to jest o 38,3 miljonów zł. więcej niż za dwie pierwsze dekady stycznia roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły: 90,9 miljonów zł. wobec 64,3 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 47,6 miljonów zł. wobec 35,9 miljonów zł. za dwie pierwsze dekady stycznia roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za dwie pierwsze dekady stycznia roku bieżącego o 26,6 miljonów zł. więcej monopole zaś o 11,7 miljonów zł. więcej niż za dwie pierwsze dekady stycznia roku ubiegłego.

Ceny w Wilnie z dn. 7-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	41—43
Owies	44—46
Jęczmień browarowy	42—45
„ na kaszę	40—41

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—70
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ greczana	85—95
„ jęczmienna	60—70
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.43
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.30—2.60
baranina	2.50—2.70
wieprzowina	3.20—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.50—4.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.50—4.70
„ kraj. 2 gat.	4.20—4.50
smalec wieprzowy	4.70—5.00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.70—2.80
pokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.20—4.00
karasie snięte „	2.00—2.70
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte	3.20—3.80
okonie żywe „	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.45—0.50
śmietana za 1 litr	2.60—2.80
ser	1.70—2.20
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.20
masło deserowe	7.00—7.50
Jaja za 10 sztuk	3.00—3.50
twaróg	1.50—1.70

Giełda wileńska z dn. 7. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86½
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	66,00—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,00—61,80
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½% ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 7. II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,43—43,25
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,02—34,94
Praga	26,415—26.35
Szwajcarja	171,55—171.12
Wiedeń	125,57—125,26
Włochy	47,19—47,07

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	64,25
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,00

Z Białejrusi Sowieckiej

Zakończenie zjazdu „MOPR" Białejrusi sow.

MIŃSK, 7.II (*Kor. własna*). W ostatnim dniu zjazdu wszechbiałoruskiego „MOPR" wybrano nowy centralny komitet tej organizacji w składzie 25 członków i 7 kandydatów. Prezesem C. K. MOPR. Białejrusi sow. został obrany Słowiński.

Dzień ostatni był poświęcony głównie uroczystemu przyjmowaniu ofiar dla więźniów politycznych w Polsce, składanych przez poszczególne delegacje lokalnych organizacyj MOPR. Między szeregiem podarunków dla ogółu na ręce prezydjum złożono koszulę dla niedawnego gościa Sowietów Łańcuckiego.

Olbrzymi pożar sow. fabryki zapałek.

MIŃSK, 7.II (*Kor. własna*). Skutkiem niewyjaśnionych przyczyn spłonęła prawie doszczętnie olbrzymia nowowybudowana sow. fabryka zapałek w Nowo Borysowie— „Czerwona Berezyna". Ze względu na tajemnicze okoliczności pożaru dochodzenia oprócz władz sądowych, prowadzą organa OGPU.

Lingwistyczna geografja Białejrusi.

MIŃSK, 7.II (*Kor. własna*). Profesor sow. „Białoruskiego Instytutu Kultury" („Inbelkult") opracował „Lingwistyczną geografję Białejrusi".

Przedmiotem tej pracy są djalekty i charakterystyczne zjawiska językowe spotykane na terytorium całej Białejrusi nie wyłączając teryt. Polski i Litwy. Dzieło sow. profesora wraz z ilustrującemi go 20 mapami ukaże się w dniach najbliższych.

Prawo i Sąd.

Niektóre ciekawe dane z procesu braci Barmat.

Prawdopodobnie nie wyszła jeszcze z pamięci słynna olbrzymia afera braci Barmat w Niemczech. Bracia Barmat urządzali olbrzymie oszustwa i za pomocą podpłacania wyższych funkcjonarjuszy państwowych potrafili się przez długi czas chronić przed wykryciem. Któregoś pięknego dnia przez nieostrożność coś się wydało i naturalnie wdrożono śledztwo, wykazujące coraz to nowe przewinienia, w które były zamieszane różne wysokie osobistości ze świata politycznego. Śledztwo trwało kilka lat, aż nareszcie w lecie 1927 r. można było przystąpić do rozpraw sądowych — największego to procesu na świecie. W końcu grudnia 1928 r. wydano specjalną statystykę odnoszącą się do tego procesu, z której to statystyki podajemy następujące dane: Do końca zeszłego roku poświęcono na rozprawy sądowe 157 dni. Powołano 400 świadków i 50 rzeczoznawców. Sześciu prokuratorów zajmuje się tylko tą sprawą, kolegjum sędziowskie zostało powiększone o trzech sędziów, a przysięgłym dodano sześciu pomocników. Prócz samych Barmatów zasiada 9 innych osób na ławie oskarżonych. Oskarżonych broni 17 adwokatów. Akta zastały związane w olbrzymie tomy, sam tekst oskarżenia obejmuje 648 stronic. Protokół głównych rozpraw sądowych spisany jest na 2.800 stronicach pisma maszynowego. Proces kosztował dotychczas 250 tys. marek niemieckich. Djety rzeczoznawców wyniosły już 26 tys. marek. Proces nie jest jeszcze ukończony i może potrwać jeszcze 6 — 8 miesięcy. Potem dopiero będą główne rozprawy ukończone i może być wyrok wydany. Potem naturalnie nastąpi jeszcze apelacja i druga instancja będzie się musiała tą sprawą zajmować. Perspektywa na przyszłość jest wprost rozpaczliwa. Proces może trwać jeszcze kilka lat, kosztować będzie olbrzymie sumy i zatrudniać będzie przez długi czas cały szereg ludzi. A ostateczny wynik będzie ten, że koszta procesu będą musieli ponieść ci, którzy płacą podatki.

Rozmaitości.

Krzyż Legji Honorowej Byrona.

Z okazji świeżo ogłoszonego spisu nowych kawalerów Legji Honorowej, odznaczonych przez Ministra Oświaty i Sztuk Pięknych, przypominają paryskie „Les Nouvelles Litteraires", że Byron był pierwszym pisarzem cudzoziemskim, który otrzymał ten order i to w bardzo oryginalnych warunkach. Krzyż Legji bowiem dostał on początkowo, jako pamiątkę historyczną, od pewnego żołnierza angielskiego — znaleziony był na polu bitwy pod Waterloo. Byron nosił go w kieszeni stale, jako talizman, aż do chwili, kiedy Ludwik XVIII-y, dowiedziawszy się o tem, pozwolił mu nosić odznakę w klapie surduta.

Scheda po najbogatszej kobiecie na świecie.

Zmarła w New Yorku Anna Herknesse pozostawiła po sobie rekordową, jak na kobietę, fortunę wartości przeszło 100-u miljonów dolarów, która pochodziła z dochodów spółki, założonej jeszcze przez męża jej, Stephena Herknessa, z John Rockfellerem, a noszącej dziś miano... „Standard Oil Co"... Syn tego Krezusa w spódnicy, będący jedynym spadkobiercą, zapłacił tytułem podatku od schedy zgórą 17 miljonów dolarów. W każdym razie, nawet po uiszczeniu takiej daniny na rzecz skarbu, Herknesse junjor może nie troszczyć się o swój byt materjalny.

Z Rosji Sowieckiej.

Znowu opozycja.

MOSKWA, 7.II. (*kor. wł.*). Centralny Komitet Partji Komunistycznej Sowieckiego Azejberdżanu wykluczył z szeregów partji 33 jej członków za udowodnioną intensywną działalność na korzyść opozycji.

Międzynarodowe komunistyczne święto kobiety.

MOSKWA, 7.II (*kor. wł.*). Zgodnie z zarządzeniami Wszechzwiązkowego Komitetu Partji Komunistycznej, 8 kwietnia b.r. w całej Rosji Sow. ma być uroczyście obchodzone „międzynarodowe komunistyczne święto kobiety". Do tego czasu, w myśl dyrektyw partji, poszczególne sow. organizacje kobiece w celu skoordynowania wysiłków dla propagandy komunistycznej, mają nawiązać kontakty z podobnemi organizacjami zagranicą.

W dniu „święta" we wszystkich miastach Związku Sow. odbędą się uroczyste akademje, poświęcone roli kobiety w państwie sowieckiem.

Wszystkie kina i teatry będą stale otworem dla kobiet przybyłych w dniu 7 i 8 kwietnia do miast. W najbardziej nawet zapadłych zakątkach wsi przez specjalnie delegowanych mówców mają być wygłoszone referaty na temat roli komunistycznego zjednoczenia kobiet w każdym kraju i t. d.

Budżety tylko 2 republik sow. są bez deficytu.

MOSKWA, 7.II (*kor. wł.*). Na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. w początkach b. m. definitywnie uzgodniono preliminarze budżetowe poszczególnych republik związku sowieckiego. Jak się okazuje wszystkie budżety republik wchodzących w skład ZSRR wykazują znaczne nadwyżki wydatków nad wpływami. Wyjątek stanowią jedynie preliminarze R.S.F.R.R. i Urainy sow.

10-cio metrowy opad śnieżny.

MOSKWA, 7.II (Pat). Na linji kolejowej Moskwa-Taszkient szaleje gwałtowna burza śnieżna, która spowodowała przerwanie komunikacji na całej linji. Tor kolejowy przykryty jest w wielu punktach powłoką śnieżną dochodzącą do 10 m. grubości. Miasto Aktiubinsk zasypane jest śniegiem, którego olbrzymie zwały dosięgają wysokości 21 stóp. Również z Charkowa, Tyflisu i Krymu donoszą o szalejących tam burzach i przerwaniu w związku z tem regularnej komunikacji kolejowej.

Poeta litewski w Warszawie.

Przybył z Paryża do Warszawy znany poeta litewski Juozas Tysliava. Młody ten poeta litewski pisze obecnie powieść, opartą na wrażeniach i przygodach, doznanych w rozmaitych miastach Europy. Zwiedza wszystkie kraje, a w Polsce zabawi czas dłuższy.

Pan wojewoda Sołtan w Wilnie. Posiedzenie Wydz. Wykon. Wileńskiego Komitetu Pomocy Mł. Akademickiej.

W sobotę przybył do Wilna z Warszawy prezes Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej p. wojewoda Władysław Sołtan w towarzystwie sekretarza Rady, powitany na dworcu przez przedstawicieli Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Akademikom.

W niedzielę goście zwiedzili instytucje akademickie jak bursy, mensę i ognisko. Popołudniu wziął udział w posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Wileńskiego Komitetu P. A., który odbył się pod przewodnictwem prezesa komitetu p. wojewody Raczkiewicza. Po złożeniu sprawozdania z działalności komitetu przez prezydjum p. wojewoda Sołtan wygłosił dłuższy referat o całokształcie akcji pomocy młodzieży akademickiej w Polsce, oświetlając najaktualniejsze potrzeby młodzieży oraz najpilniejsze zadanie instytucyj niosących pomoc. W dyskusji po referacie zgodnie uznano za najpilniejszą sprawę budowę sanatorjum dla gruźliczych akademików w Zakopanem i postanowiono wszcząć akcję w celu zdobycia odpowiednich funduszów. Następnie omówiono sprawę utworzenia własnej kolonji wypoczynkowej na terenie województwa wileńskiego wobec możliwości likwidacji dotychczasowego uzdrowiska w Nowiczach, poczem prof. Jakowicki poinformował zebranych o pracy Senatu U. S. B. nad realizacją projektu budowy domu akademika w Wilnie. Uchwalono udzielić zapomóg Bratniej Pomocy U. S. B. oraz Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, którzy znajdują się w trudnych warunkach.

Likwidacja „Skarbu Narodowego".

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw" ma być ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie likwidacji „Skarbu Narodowego".

Zbiórki na „Skarb Narodowy" były przed kilku laty masowo urządzane. Z utworzeniem jednak trwałych państwowych podstaw skarbowości polskiej „Skarb Narodowy", jako instytucja społeczno-kwestarska, przestała faktycznie istnieć.

Wspomniane rozporządzenie ujmuje to sprawy prawnej zlikwidowanie tej instytucji. (jw)

Z tygodnia muzycznego.

Występ tancerki p. L. Winogradzkiej-Gregorowej. Recital Bronisława Gimpla. Paweł Tischler. Koncert chóru „Lutnia".

Ostatni tydzień obfitował wcale pokaźnie w produkcje artystyczne.

Rozpoczęła ów tygodniowy „sezon" p. Winogradzka-Gregorowa, tancerka plastyczna. Możemy śmiało stwierdzić ogólny postęp w ewolucji jej talentu. Niektóre pomysły (np. taniec z maską) były bardzo oryginalne i pomysłowe. Dużo rzetelnej pracy włożyła p. Winogradzka-Gregorowa w tańce przy instrumentach perkusyjnych. Jest to niewątpliwie najprostsza a zarazem najistotniejsza forma tańca. Na dłuższą metę — należy wszakże pomyśleć o wzbogaceniu perkusji jakąś oryginalną melodją, co nadałoby większego ożywienia całości.

Przy następnych produkcjach trzeba koniecznie schować kant fortepianu i pozamiatać kurz ze sceny. Nieszczęściem Wilna jest przyzwyczajanie tutejszej publiczności do warunków pracy artystycznej Lidy lub Mołodeczna. Szczególnie Teatr Polski celuje w tym względzie.

* * *

Młody skrzypek B. Gimpel, zawiódł nasze oczekiwania. Mimo wszelkiej pobłażliwości nie sposób uznać w nim artystę. Może posiada p. Gimpel i aspiracje, a nawet pewne dane, jednak recital jego tych cech prawie że nie ujawnił. Natomiast dobrym pianistą okazał się p. Karol Gimpel, akompanjator, który zdołał skupić silniejszą uwagę na sobie.

* * *

Sztuka pianistyczna Pawła Tischiera, który wystąpił na koncercie w sobotę 4 lutego, stoi na tej przeciętnej płaszczyźnie, jaką często spotykamy w Niemczech: solidne odgrywanie poszczególnych utworów, bez śladu wzbudzenia bliższego zainteresowania słuchacza. Zresztą sam pianista o to wcale pretensji prawdopodobnie nie ma.

Najlepiej udają się artyście drobne miniatury. Doskonale odegrał kilka preludów Chopina oraz Jeux d'eau C. Debussy'ego. Scriabin zamało miał cech charakterystycznych, tak właściwych swej muzyce. Odrębne psychiki pianisty i kompozytora nie mogły znaleść w żaden sposób punktu styczności.

* * *

Każdorazowy koncert chóru „Lutnia" nasuwa cały szereg niezawsze wesołych refleksyj. Zespół zupełnie dobry, którego poziom z łatwością mógłby osiągnąć rejony pierwszorzędnych chórów polskich, cierpi absolutnie na brak repertuaru. Pominąwszy sonaty krymskie Moniuszki, reszta programu nie przedstawiała nic tak dalece interesującego, o czemby należało pisać. Odświeżenie repertuaru nowszymi utworami staje się nieodzownie potrzebne, o ile nie chcemy doprowadzić chóru do podrzędnej roli. Raz jeszcze powtarzam, że materjał głosowy zespół ten posiada doskonały i rokujący wszelkie nadzieje. Tylko trzeba nadać odpowiedni kierunek, a wszystko pójdzie dobrze.

Trzy sonety krymskie (Żegluga, Ruiny i Noc) z orkiestrą wypadły zupełnie dobrze, pomimo niezaprzeczonych trudności jakie utwory te zawierają. Chór ptaków z „Widm" pod koniec w rytmie uległ zwichnięciu, ale ostatecznie w całości dobił do brzegu.

Dyrygował p. Leśniewski. W koncercie wzięli udział soliści p. Zofja Wyleżyńska i p. Sergjusz Benoni, wykonując z wielkiem powodzeniem i nadzwyczaj artystycznie szereg śpiewów S. Moniuszki. Akompanjowali naprzemian pp. Klecka i Szczepański.

Okolicznościowe przemówienie o Moniuszce, (któremu cały koncert był poświęcony), wygłosił p. Józefowicz. *D-r Sz.*

Muzyka polska na IX Olimpjadzie.

W związku z udziałem Polski w zawodach artystycznych na tegorocznej Olimpjadzie w Amsterdamie, Komisja Sztuk przy Polskim Komitecie Olimpijskim, w porozumieniu z Towarzystwem Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych i Związkiem Współczesnych Kompozytorów Polskich, ogłasza konkurs na utwory muzyczne, inspirowane ideą sportową. Rodzaj utworów konkursowych jest następujący: marsz na orkiestrę pełną lub dętą, pobudka—fanfara na instrumenty dęte, pieśni chóralne à capella, pieśń na głos (względnie głosy) z akompanjamentem wokalnym lub instrumentalnym. Suma w wysokości 2.250 zł. rozdzielona będzie według uznania jury.

Utwory należy nadsyłać do dn. 20 marca 1928 r. do Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych (Trębacka 4 m. 3), które udziela osobom zainteresowanym wszelkich informacyj.

Projekt prawa o zamianie kary aresztu lub grzywny na pracę przymusową.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów omówiono projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie pracy zamiast kary aresztu, względnie kary aresztu zastępującej grzywnę.

System ten wprowadzony jest już oddawna w większości państw kulturalnych. Daje on możność osobom sądownie skazanym na karę aresztu, lub na karę grzywny z zamianą, w razie niewypłacalności grzywny na areszt, spłacania tej kary pracą fizyczną lub nawet umysłową przy robotach publicznych.

Wprowadzenie tego systemu w Polsce będzie spełnieniem poważnego postulatu polityki karnej, gdyż obecny stan rzeczy w tej dziedzinie często rujnuje materjalnie ukaranych za drobne wykroczenia lub nawet łamie im życie przez osadzenie w więzieniu. (jw)

Tragiczna uczta weselna.

W nocy z 4 na 5 b. m., we wsi Tatary, gm. gródeckiej, odbywała się uczta weselna, która zgromadziła zastępy okolicznych mieszkańców, pragnących wesoło się zabawić. W przerwach między tańcami uczestnicy tej zabawy raczyli się alkoholem, to też niedługo poczęło niektórym szumieć bardzo w głowie. W pewnej chwili pomiędzy Antonim, Michałem i Sebastjanem Bobrowiczami, a Aleksandrem i Andrzejem Bołotnikami wynikła sprzeczka o to co ma dalej grać muzyka. Ponieważ Aleksander i Andrzej Bołotnikowie nie chcieli w tej kwestji zgodzić się z braćmi Bobrowiczami, ci narzucili się na Bołotników, pobili dotkliwie Aleksandra Bołotnika zaś Andrzejowi Bołotnikowi zadali siekierą kilka uderzeń w głowę, czem spowodowali natychmiastową śmierć. Sprawców zabójstwa zaaresztowano.

Afera szpiegowska w Dziśnieńszczyźnie.

Jak już wczoraj podawaliśmy w początku bieżącego miesiąca na terenie pow. dziśnieńskiego została zlikwidowana banda szpiegowska w składzie 5 osób: Aleksandra Bierniakowicza, Pawła Mażeja, Bazylego Wołosewicza, Bazylego Kozła i Aleksandra Sielawko. Stwierdzono, że banda ta operowała na rzecz jednego z państw ościennych już od 1926 r. Materjał szpiegowski, zbierany przez poszczególnych członków tej bandy, był dostarczany do ościennego państwa za pośrednictwem kurjera Pawła Mażeja. Wszyscy wymienieni pobierali nader wysokie wynagrodzenie, wypłacane im w dolarach, co świadczy o tem, że materjał przez nich dostarczany był bardzo ważny. Banda ta działała na terenie pow. dziśnieńskiego i postawskiego województwa wileńskiego. Zaaresztowanych szpiegów przekazano władzom sądowym.

Zjazd gospodarczy pow. dziśnieńskiego składa hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

W dniu 7 b. m. obradujący w Głębokiem zjazd gospodarczy pow. dziśnieńskiego wystosował następującą depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego: „Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa Zamek. Pierwszy zjazd gospodarczy powiatu dziśnieńskiego zebrany w dniu 6 lutego w Głębokiem przesyła wyrazy hołdu i czci Panu Prezydentowi deklarując, że wszystkie prace swoje poświęci wzrostowi potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej. Przewodniczący zjazdu M. Jankowski starosta". „Marszałek Józef Piłsudski Warszawa Belweder. Zebrani na pierwszym zjeździe gospodarczym powiatu dziśnieńskiego w dniu 6 lutego w Głębokiem przedstawiciele kółek rolniczych, kas spółdzielczych, spółdzielń i innych organizacyj i związków rolniczych przesyłają Panu, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i czci i deklarują jaknajdalej idące poparcie obecnemu rządowi, który swoimi czynami zyskał zaufanie wśród szerokich warstw tutejszej ludności. Przewodniczący zjazdu M. Jankowski starosta.

KRONIKA.

Środa 8 lutego.	Dziś: Jana z Matty. Jutro: Apolonji P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 15 Zachód „ g. 15 m. 52

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 7. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 768. Temperatura średnia — 4° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno, mgła, śnieg. Minimum na dobę — 11° C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

Pan inż. Józef Żółtowski, prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, po powrocie z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych od dnia 25 stycznia do dnia 5 b. m. — objął urzędowanie w dniu dzisiejszym.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 7 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Związku Właścicieli Hotelów w Wilnie w sprawach zawodowych, następnie prof. Ehrenkreutz przedstawił p. wojewodzie absolwentów ukończonego kursu oświatowo-kulturalnego zorganizowanego przez T-wo Kultura. W tymże dniu złożyli p. wojewodzie wizyty. prokurator Sądu Apelacyjnego p. Przyłuski, dyrektor Departamentu Wyznań p. Okulicz oraz p. Juljusz Kaden-Bandrowski.

MIEJSKA.

— **Delegacja kupców żydowskich u prezydenta miasta.** W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych do prezydenta miasta mec. Folejewskiego zgłosiła się delegacja kupców żydowskich w składzie inż. Trockiego, p. Spiro i inż. Kroszkina. Delegacja przedstawiła p. prezydentowi rozpaczliwą sytuację materjalną olbrzymiej większości płatników, z których ściągane są obecnie podatki zaległe i prosiła o zastosowanie ulg przy regulowaniu zaległości podatkowych. Delegacja w imieniu Związku Kupców Żydowskich zagwarantowała wypłacalność płatników zrzeszonych w Związku Kupców Żydowskich.

Pan prezydent petycję kupców żydowskich potraktował przychylnie i obiecał sprawę tę poruszyć na jednem z najbliższych posiedzeń prezydjum Magistratu m. wilna. (s)

— **Przed wyborem nowego ławnika.** Jak się dowiadujemy, w związku z wyborami nowego ławnika na miejsce dotychczasowego szefa Wydziału Nieruchomości i ziemi miejskiej p. G. Abramowicza, odbyło się onegdaj zebranie radnych żydowskich, na którem postanowiono wysunąć na stanowisko to kandydaturę inż. Kroszkina, prezesa Związku Kupców Żydowskich. (s)

— **Elektryfikacja Wilna.** Na skutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. wojewoda wileński zwrócił się do prezydenta miasta p. Folejewskiego o wydelegowanie dwóch przedstawicieli na zjazd w Warszawie w sprawach elektryfikacji. Wspomniany zjazd odbędzie się w dniu 9 b. m. (r)

— **Podatek lokalowy.** Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej zaakceptowano projekt Magistratu m. Wilna w sprawie ustalenia podatku lokalowego na 8 procent w stosunku do opłacanego komornego (s)

SKARBOWA

— **Zjazd inspektorów podatkowych.** W dniu 6 lutego w lokalu Izby Skarbowej, pod przewodnictwem prezesa Izby Skarbowej, pana Jana Maleckiego, przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Skarbu, inspektora ministerjalnego p. Artura Allanda, odbył się zjazd inspektorów skarbowych okręgu wileńskiego, poświęcony sprawom, związanym z przyszłym wymiarem podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1927-my.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z życia młodzieży „Zjednoczeniowej".** Dnia 22 stycznia odbyło się walne zebranie „Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej" pod przewodnictwem kol. Stefana Mantinbanda.

Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, został ponownie wybrany na stanowisko prezesa kol. mag. praw Samuel Rabinowicz, na członków kol. kol. Butterwasser Leon, Mainemer Feliks, Celmajster Józef, Halpern-Wieliczański Henryk. Na wniosek kol. Mantinbanda i po burzliwej owacji na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego ogromna większość zebranych uchwaliła poprzeć przy nadchodzących wyborach Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Dnia 5 b. m. odbyła się I „Czarna Kawa" w lokalu „Zjednoczenia", która zgromadziła prócz członków, również licznych sympatyków z pośród społeczeństwa wileńskiego.

— **„Szopka Akademicka".** Jak się okazuje tempo z jakiem szopkarze od dłuższego czasu pracują przy „Szopce Akademickiej"—doprowadziło nareszcie do pozytywnych wyników: premjera „Szopki" ostatecznie i definitywnie ma się odbyć w sobotę dn. 11-go b. m. o godzinie... narazie nie określonej. A więc, w niedługim czasie pociągną szeregi wilnian spragnionych szczerego śmiechu do lokalu „Ogniska Akademickiego", gdzie dowcipni szopkarze oprócz przepięknie wyrecytowanej części tradycyjnej szopki dadzą wilniankom i wilnianom chwilę prawdziwego humoru i wesela. Niejeden z pośród obecnych na sali ujrzy siebie w „gipsowej" szacie i usłyszy swój głos... o samym sobie.

Z POGRANICZA.

— **Kontrabanda.** Onegdaj w rejonie Wiżan patrol KOP-u zauważył 4 przemytników, usiłujących z transportem przeznaczonym dla kontrabandy przekroczyć granicę polską. Na okrzyk „stój", przemytnicy rzucili się do ucieczki, jednak natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia jednego z przemytników, przy którym znaleziono większą ilość kropel Hofmana. (s)

RÓŻNE.

— **Kursa rezerwowe sióstr miłosierdzia.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża uruchamia z dniem 1 marca 1928 roku przy wojskowym szpitalu na Antokolu czteromiesięczne kursa rezerwowych sióstr miłosierdzia P. Cz. Krz.

Zajęcia będą teoretyczne i praktyczne.

Wpisowe przy podaniu 10 złot., wykłady i praktyka darmo.

Podania przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacyj ppłk. Bobiatyński, ul, Królewska 3 m. 1, codziennie oprócz świąt od godz. 16 do 18.

Liczba kandydatek ograniczona.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Sułkowski".** Dziś o godz. 20-ej sztuka St. Żeromskiego, w 5-iu odsłonach p. t. „Sułkowski" z Juljuszem Osterwą w postaci tytułowej i udziałem pełnego męskiego zespołu Reduty.

— Jutro „Sułkowski".

— Piątek „Sułkowski".

— **Teatr Polski sala „Lutnia". Ostatni recital skrzypcowy Bronisława Gimpla w gmachu Teatru Polskiego.** Po sukcesie artystycznym, który zdobył B. Gimpel w Warszawie w Filharmonji, wystąpi on po raz ostatni w Wilnie dziś 8-go lutego o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Teatru Polskiego. przy akompanjamencie doskonałego pianisty Karola Gimpla.

— **„Złodziej i jego mecenas",** komedja Molnara, która zdobyła sobie wyjątkowe powodzenie na naszej scenie, grana będzie jeszcze raz jeden jutro w czwartek najbliższy.

— **„Król" Caillavet'a i de Flers'a.** Satyra pod powyższym tytułem, na stosunki polityczne, stronnictwa. partje, arystokracje i demokracje, która przed obecnemi wyborami do Sejmu nabiera specjalnych cech aktualności, grana będzie po raz pierwszy w piątek najbliższy.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.** W sobotę dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. oraz poniedziałek 13 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. dwa występy świetnego skrzypka Jarosława Kocjana.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
ŚRODA 8 lutego.

16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. Kół. i Ogr. Roln. Z. Wil.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20. Audycja dla dzieci: „O Stanisławie Jachowiczu" opowie Marja Weryho-Radziwiłłowiczowa.
17.45. Pogadanka literacka i autorecytacje.
18.10. Koncert popoł. orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert poświęcony utworom M. Karłowicza w 19-tą rocznicę zgonu kompozytora.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 9 lutego.

16.40. Komunikat harcerski.
16.55. „Dzieci dla dzieci" I podwieczorek „przed imieninami babuni". Wykonawcy dzieci od lat 5—9.
17.20. Transmisja z Warszawy: „Wśród książek".
17.45. Audycja literacka „Sędziowie" tragedja Stanisława Wyspiańskiego w wyk. zespołu Reduty.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „O krajobrazie rodzinnym" odczyt z działu „Ziemia Wileńska" wygłosi Jan Bułhak.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
ŚRODA 8 lutego.

12.00. Sygnał czasu z wieży Marjackiej, komunikaty, oraz nadprogram.
16.00. Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania szkół zawodowych ogólnokształcących".
16.25. Nadprogram i komunikaty.
16.40. „Skrzynka pocztowa".
17.20. Odczyt p. t. „Jak karmić dziecko w pierwszym tygodniu jego życia"
17.45. Koncert dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
18.15. Koncert popołudniowy.
19.05. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Transmisja z Poznania. Odczyt.
20.00. Odczyt p. t. „O Mieczysławie Karłowiczu".
20.30. Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Karłowicza.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Na wileńskim bruku.

— **Namiętni palacze.** W Grodnie skradziono wyroby tytoniowe wart. 4000 zł., na szkodę Romana Jastrzębskiego. Powiadomiona o powyższem policja wileńska wszczęła i na terenie m. Wilna energiczne poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia tu sprawców w osobach Mikołaja Fiodorowa i Michała Łatuszyńskiego. Skradziony towar zatrzymano.

— **Co zrobił Mowsza Gicie.** Zatrzymano Mowszę Niemika, zam. przy ul. Nowowiejskiej 2, razem z 10 klg. oliwy, którą tenże skradł na szkodę Gity Szwarcberg, zam. przy ul. Antokolskiej 88.

Na prowincji.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** Onegdaj przez organa policyjne we wsi Porzecze pow. wilejskiego wykryto tajną gorzelnię, gdzie od dłuższego już czasu fabrykowane były rozmaitego rodzaju wódki. Właścicielem zakazanego precedensu okazał się niejaki Antoni Szymko, którego osadzono w więzieniu. (s)

Z sądów.

Zmienne są losu koleje.

Nie darmo mówi przysłowie, że fortuna kołem się toczy. Wielu z nas na własnej skórze stwierdziło prawdziwość tego powiedzenia i wielu jeszcze zmienne losu koleje przyniosą łzy lub radość.

Wojciechowi Wersockiemu los uśmiechnął się „całą gębą".

Wspomniany jest posiadaczem folwarku „Wesokaszczuki", położonego w pow. wileńsko-trockim. Na nieszczęście władał nim do spółki z J. Ejsmontem, z którym niejednokrotnie kłócił się z racji odmiennego zdania co do systemu prowadzenia gospodarki.

W miarę wzrastania kłopotów potęgowała się i wspólna niechęć, co wyraziło się nawet w nieopatrznem twierdzeniu Wersockiego, że zabije wspólnika.

Trzeba trafu, że pewnego ranku lata ubiegłego znaleziono na pastwisku martwego Ejsmonta. Śledztwo ustaliło, że śmierć nastąpiła od rany w głowę. Kula przebiła mózg. Podejrzenie padło na Wersockiego, to też władze bezpieczeństwa zarządziły aresztowanie jego.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Wszystkie poszlaki oraz zeznania świadków utwierdziły Sąd w mniemaniu, że morderstwo dokonane zostało przez Wersockiego. Wyrok zapadł surowy — dwanaście lat więzienia ciężkiego.

Oskarżony apelował.

Sąd Apelacyjny po zaznajomieniu się z okolicznościami sprawy uznał, że wina nie została całkowicie udowodniona, ponieważ zeznania świadków, prócz ich przypuszczeń i podejrzeń, nie zawierały materjału konkretnego, wobec czego uznał za stosowne wyrok pierwszej instancji uchylić. Wersocki, przygotowujący się już zapewne w duchu do odsiadywania ciężkiej kary, uzyskał wolność i dobre imię. Kaprys losu pogrążył go na dno i tenże kaprys wyratował go z matni.

Niestrawna jajecznica.

Zmarznięty, przemęczony, a może i trochę głodny, patrolował granicę posterunkowy Henryk Kuptych. Nadszedł zmrok, a z nim nadzieja szybkiej zmiany służby i odpoczynku. Posterunkowy Kuptych oddał się słodkim marzeniom, gdy wtem łoskot wyrwał go ze stanu błogiej niemocy.

Cóż było powodem szumu?

Zwykła szkapina, ot taka sobie jasnokoścista bronowłoka, uprzykrzywszy sobie żywot u gospodarza-Litwina, przeszła na polskie teryjorjum. Posterunkowy złapał ją i już myślał czyby nie należało natychmiast odprowadzić do sztabu kompanji, gdy nad granicę przybiegł Litwin. prawy właściciel konia. Serce nie kamień. Kuptych sam był rolnikiem, więc też rozumiejąc położenie biednego chłopa, oddał mu zgubę. Uradowany włościanin zostawił znaleźne w formie 8 jaj i pół kilo słoniny.

Przyszła zmiana. Kuptych wrócił do koszar i z miną człowieka zamożnego kazał kucharce zrobić sobie jajecznicę. Jajecznica okazała się niestrawną. Ktoś doniósł władzy o pochodzeniu jaj i smakosz zasiadł na ławie oskarżonych jako przestępca.

Przewód ustalił winę, jakkolwiek oskarżony tłumaczył się, że za jaja zapłacił.

Wyrok przyniósł Kuptychowi dwa tygodnie więzienia. Zasądzony apelował i w dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem pana Stulgińskiego zatwierdził go, zawieszając wykonanie na okres 2 lat.

Przykre następstwa wypadkowej rewizji.

Przed samym Bożem Narodzeniem 1926 r. magazyn bławatny Nisona Brojdo, najpoważniejszego (we własnem mniemaniu) kupca m. Baranowicz został okradziony. Spryt złodziei okazał się lepszy od sprawności policji śledczej, gdyż poszukiwania nie dały rezultatów.

Dopiero po długim okresie czasu przy rewizji dokonywanej u Płatona Maczuszka (jak się okazało naprawdę nazywa się on Wład. Pończak) poszlakowanego o kradzież, znaleziono część skradzionego w Baranowiczach towaru.

Po nitce do kłębka, przez wypadek do sedna rzeczy. Badany w policji śledczej Maczyszka-Pończak wskazał rzeczywistego sprawcę kradzieży. Okazał się nim Piotr Skrzyński, znany, niejednokrotnie łapany i karany fachowiec kunsztu złodziejskiego. Pomimo nie przyznawania się Sąd uznał winę za udowodnioną i skazał na dwa lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

W ten sposób dzięki przypadkowi sprawiedliwość znalazła zastosowanie, Brojdo część towaru, a nieszanujący cudzych tajemnic Pończak—śmiertelnego wroga w zasądzonym.

Ja—temat do sprawozdania.

HUMOR.



URATOWANA.

— Co słychać z żoną twoją? Słyszałem, że była bardzo chora...

— Dziękuję, niebezpieczeństwo już minęło, dziś rano już kłóciła się.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 43)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Niepodobna jej było wytłumaczyć, że pociąg idzie dopiero nazajutrz rano, że musi czekać całą noc, że powinna położyć się i spróbować usnąć.

Zrozpaczona Marychna pobiegła do swoich nowych chlebodawców, błagając ich, by odłożyli swój wyjazd na parę dni, albo pozwolili jej przyjechać później. Ale sam pan uprzejmie acz stanowczo wytłumaczył Marychnie niemożliwość tych żądań.

Bardzo współczują pani Ignacowej, ale wracać do siebie bezwzględnie muszą. Na pogrzeb jechać nie potrzebują, pokrewieństwo jest bowiem bardzo dalekie, prawie żadne. Co się zaś tyczy osobnego przyjazdu Marychny, to, oczywista, nie mają nic przeciwko temu, zrobi, jak będzie uważała za stosowne. On tylko musi ją uprzedzić, że koni po raz drugi na stację nie będzie mógł wysłać. Pięć mil i żytnie żniwo. Wykluczone. Chyba, żeby Marychna wynajęła sobie furmankę. W takim razie...

Oszczędności Marychny nie pozwalały jej na taką samodzielność. Furmanka o pięć mil pochłonęłaby jej conajmniej czwartą część pensji. A dług Anetki zagwarantowany na „pierwszym miesiącu“ uroczystem słowem honoru?

Ze ściśniętem sercem oświadczyła Marychna pani Aleksandrze, że pojechać nie będzie mogła.

Staruszka przyjęła tę wiadomość prawie obojętnie. Tak mało obchodził ją teraz cały otaczający świat. Zresztą Andrzej otaczał ją tak czujną i tkliwą opieką, iż Marychna zdawała sobie sprawę, że nawet ona takby nie potrafiła.

— Ależ on jest niesłychanie dobry, ależ on potrafi być kobieco miękki, serdeczny i uważny,—myślała przypatrując się jego zabiegom około pani Aleksandry.

— Tylko dla mnie takim być nie chciał, przypomniała sobie i uśpiony już żal buchnął na nowo z taką siłą, że przeradzał się prawie w nienawiść.

— Nie jestem właściwie potrzebną, pan zupełnie wystarczy,—powiedziała Andrzejowi. — Nie mogę zerwać umowy; mimo całego współczucia dla pani Ignacowej—tego zrobić nie mogę.

Andrzej skinął głową. Zdawał się przyznawać słuszność Marychnie. Deszcz gęsty i drobny kołatał przez całą noc do okna, wiatr płakał i wzdychał. Pani Aleksandra nie pozwoliła zapalać światła. Przesiedziała tak, sztywna, nieruchoma, zapatrzona w okno, bielejące słabo na tle nienaruszonej ciemności.

Pociąg Marychny odjeżdżał o godzinę później. Usadziła swych przyjaciół, ucałowała zimną rękę pani Aleksandry i zwróciła się do Andrzeja.

— No, teraz, to się już chyba więcej nie zobaczymy?

O, dziwo, Andrzej pierwszy raz od wczoraj uśmiechnął się słabo.

— Nie uprzedzajmy wypadków, panno Marychno. Dowidzenia.—

Podniósł jej rękę do ust, a ona tak się zdziwiła tym niespodziewanym zwrotem, że zapomniała mu wyrwać tę rękę, by niedopuścić do pocałunku.

* * *

Pogrzeb Starego Pana odbywał się w dzień dżdżysty i mglisty. Deszcz mżył nieznośnie, a rozmokła glina na cmentarzu czepiała się obuwia i przeszkadzała z uporczywą złośliwością posuwać się naprzód.

Andrzej szedł na końcu konduktu. Przy pani Aleksandrze byli już jacyś siostrzeńcy, był pan Konstanty i trochę dawnych sąsiadów. Nie potrzebowała już jego opieki. Zresztą i tak nie zdawała sobie sprawy z tego, kto przy niej jest. Uśmiechała się, dziękowała i przepraszała ustawicznie tych, co się do niej zbliżali, ale niewiadomo było zupełnie za co przeprasza i za co dziękuję.

Wilgotna rozmiękła ziemia skrzypiała pod łopatami i ciężko pacała o trumnę. Ponury „Anioł Pański“, jękliwie zawodzące „Wieczne odpocznienie“ mięszało się z krakaniem wron. Drzewa ociekające deszczem zdawały się także płakać razem z panią Aleksandrą.

Całe miasteczko zeszło się na pogrzeb Starego Pana trochę z życzliwości, a bardzo z przejęcia sensacją.

Mówiono sobie półgłosem o Żybulu, ale Żybul miał alibi. Dowiedzionem już było, że tej właśnie nocy zachorował mu ukochany wnuk, że sam jeździł do miasteczka po doktora, a potem odwoził go nad ranem.

Podejrzenie padło na „Kapielkę“. „Kapielka“ był to włóczęga, znany w tamtych stronach, a mimo to dla policji państwowej jakoś nieuchwytny. „Komuż zabijać“, mówili sobie ludzie, „jak nie takiemu brodziadze“.

Baby, znajome z dawnych czasów, chlipały, wzdychały, ucierały nosy i potrząsały głowami nad panią Aleksandrą.

— Aaa—toż wot kiedy dola. Nie daj Ty, Panie Boże.—

A ksiądz śpiewał głębokim basem „Anioł Pański“, i raz wraz popatrywał niecierpliwie na szare niebo, skąd mu za kołnierz kapało.

Andrzej oparł się ramionami o klon i patrzył, jak grabarze oklepywali wzgórek mogilny, a Stenia z dużym wieńcem kasztanowych liści stała nad nimi, czekając, by go położyć.

Jasne włosy dziewczyny przypominały Marychnę. Gdzie ona teraz?

Nie spytał nawet o jej adres.

Przypominało mu się jej ostatnie powiedzenie na dworcu.

— No, teraz, to się już pewnie więcej nie zobaczymy.

Brzmiało w jej głosie coś, jakby ulga, że tak będzie istotnie i Andrzeja ogarniał żal.

— Za co? Ja przecie nie mogłem inaczej?

Ale głębokie przekonanie o słuszności własnego postępowania było w nim jakby podważone. Rozpaczliwa pustka przygniatała, cięższa od najcięższego brzemienia.

Ksiądz dźwignął się z klęczek i otrzepywał starannie mokry piasek, co mu przylgnął do sutanny. Chłopcy zwijali przemoczone czarne chorągwie.

Dwaj siostrzeńcy ujęli mocno pod ręce panią Aleksandrę i poprowadzili do powozu. Pan Konstanty zabierał ją narazie.

(C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydz. „Pogoń“. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. Antoni Faranowski.